Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 264. — ROK XXXV.

PIĄTEK

28. WRZEŚNIA 1928.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA SW. KRZYŻA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. ═══ KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

Przedpłata wynosi: . .	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie: . . .	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·/0 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. ═══ ADMINISTRACJA NR. 3344. ═══ DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Po IX. zgromadzeniu Ligi.

ZWYCIĘSTWO FRANCUSKIEGO WNIOSKU W SPRAWIE OGRANICZENIA ZBROJEŃ.

Sesja Zgromadzenia Ligi kończy się dzisiaj uchwaleniem budżetu na rok przyszły i postanowieniem rozpoczęcia budowy własnego gmachu w parku genewskim Ariana. Najważniejsza jednak uchwała, jaką powzięło Zgromadzenie w ciągu dziewiątej sesji, zapadła wczoraj, w dniu 25-go września. Dotyczy ona sprawy rozbrojenia. W poglądach na to kapitalne i tak niezmiernie trudne zagadnienie starli się — po raz już trzeci — przedstawiciele Francji i Niemiec: socjalista Paul Boncour i b. ambasador niemiecki w Waszyngtonie hr. Bernstorff. Zwyciężyła teza francuska. Hr. Bernstorff i sekundujący mu delegat węgierski generał Tanczos wstrzymali się od głosowania, by umożliwić Zgromadzeniu powzięcie uchwały, która w myśl statutu Ligi musi być jednomyślna.

Postulaty wniosku francuskiego, stanowiącego już teraz uchwałę IX Zgromadzenia Ligi, są następujące: Zgromadzenie

> przyjmuje z zadowoleniem do wiadomości wysiłki już dokonane przez niektóre rządy celem zrealizowania porozumień technicznych (w sprawie ograniczenia zbrojeń — Red.);
>
> prosi Radę Ligi o wystosowanie pilnego apelu do rządów, by te, między któremi istnieją jeszcze różnice poglądów na techniczne warunki zmniejszenia i ograniczenia zbrojeń, szukały bez zwłoki, w duchu porozumienia i solidarności międzynarodowej, wspólnych rozwiązań, któreby pozwoliły na szybkie podjęcie i korzystne przeprowadzenie prac komisji przygotowawczej;
>
> wyraża życzenie, by te rozwiązania osiągnięte zostały w terminie na tyle wczesnym, żeby komisja przygotowawcza mogła się zebrać przy końcu bieżącego roku lub na początku 1929 r.

Dodać trzeba, że owa komisja przygotowawcza, istniejąca przy Radzie Ligi, odbyła już dwie sesje, na wiosnę r. 1928 i 1927 i że do porozumienia między państwami co do zasad ograniczenia zbrojeń nie zdołała doprowadzić. Wyłoniły się takie trudności zarówno polityczne jak techniczne (co wziąć za kryterjum zbrojeń: budżet wojskowy, ilość żołnierzy, czy ilość rezerw, jak uwzględnić przemysł wojenny, stopień zagrożenia, długość granic i t. p.), że po długich debatach komisja w marcu b. r. odroczyła się bez załatwienia sprawy. Jest rzeczą jasną, że póki takie porozumienie w komisji przygotowawczej nie zostanie osiągnięte, tak długo zwołanie Konferencji Międzynarodowej dla ograniczenia zbrojeń będzie bezcelowem. Na Konferencję musi się przecież przyjść z planem szczegółowym, starannie przygotowanym i posiadającym zgodę wszystkich państw. Słusznie przeto Zgromadzenie uchwaliło zwołanie jeszcze raz komisji na początek r. 1929 i przypomniało państwom obowiązek szukania porozumień co do spornych jeszcze szczegółów problemu rozbrojeniowego.

Tymczasem Niemcy żądały zwołania Konferencji Powszechnej już w r. 1929. Zdaniem hr. Bernstorffa „będzie obowiązkiem owej konferencji załatwić kwestje, pozostające jeszcze w zawieszeniu, t. j. sporne. Jest to absurd, gdyż żadne państwo nie pozwoli sobie n a r z u c i ć przez Konferencję ograniczenia zbrojeń i nikt je za to nie ukarze, porozumienie zaś wszystkich państw na wielkiej konferencji jest daleko trudniej osiągnąć, niż na komisji ekspertów, przygotowującej tylko, a nie decydującej kompromis. Niemcy swym wnioskiem dążyły do wykazania, że Liga nie potrafi przeprowadzić zaleconego w art. 8 jej Statutu ograniczenia zbrojeń. Wykazanie takie jest im potrzebnem, by mogły potem oświadczyć, że skoro Liga nie wykonuje art. 8 Statutu, to i one, Niemcy są zwolnione od klauzul Traktatu Wersalskiego, nakazującego im redukcję zbrojeń, już w latach 1920 do 1922 przeprowadzoną. A zatem po pewnem fiasku Konferencji Międzynarodowej w roku 1929 przystąpiłyby Niemcy do powiększenia Reichswehry, tworzenia lotnictwa wojennego i ciężkiej artylerji i t. p. Plan ten jest prosty i wcale logiczny.

Zgromadzenie Ligi udaremniło niemiecką grę, odraczając zwołanie Konferencji Rozbrojeniowej aż do czasu, kiedy Komisja Przygotowawcza wypracuje kompromis. — Z polskiego stanowiska decyzja ta jest pomyślna, gdyż w okresie bardzo jeszcze nieustalonych nastrojów pokojowych Niemiec utrzymuje nietkniętą siłę militarną Francji, Małej Ententy i naszą własną. Potrzebną będzie ta siła zwłaszcza w chwili, kiedy nastąpi przedwczesna ewakuacja Nadrenji i kiedy Niemcy odzyskają w ten sposób swobodę ruchów. Wiemy, że pragną jej użyć przeciw Polsce. Przyjdą wówczas czasy krytyczne, kiedy tylko potęga militarna Francji i jej sojuszników utrzymać zdoła Niemcy na wodzy. Hr. Bernstorff poczeka jeszcze trochę na — rozbrojenie Francji i Polski.

ax.

POSIEDZENIA KLUBÓW PARLAMENTARNYCH ROZPOCZNĄ SIĘ W PAŹDZIERNIKU.

Warszawa. (AW.). Dzięki inicjatywie marszałka sejmu Daszyńskiego, zapanowało w kołach parlamentarnych znaczne ożywienie. Z początkiem października prawdopodobnie zbierze się klub parlamentarny Stronnictwa Narodowego, zaś 1 października odbędzie się również posiedzenie klubu parlamentarnego Wyzwolenie. Porządek dzienny zebrania Wyzwolenia nie jest jeszcze ustalony. Prawdopodobnie klub ten zajmie się głównie ustosunkowaniem się do inicjatywy marszałka Daszyńskiego.

KONFERENCJA APROWIZACYJNA

odbędzie się 2 października.

Warszawa, 26 września. (Telef. wł.) Dnia 2 października br. w Min. Spr. Wewnętrznych odbędzie się **konferencja referentów aprowizacyjnych** ze wszystkich województw. Na konferencji tej omawiane będą sprawy związane z całokształtem polityki aprowizacyjnej rządu.

PRZYJAZD MARSZ. PIŁSUDSKIEGO DO BUKARESZTU.

Bukareszt. 26 9. (PAT.) Marszałek Piłsudski przybędzie w niedzielę do Bukaresztu, gdzie odbędzie się oficjalne przyjęcie przez rząd rumuński. Pobyt Marszałka Piłsudskiego potrwa do wtorku 2 października.

Pomnik „Zjednoczonych Ziem Polskich“ W GDYNI.

Lwów. (PAT) Dziś odbyło się pod przewodnictwem wojewody Gołuchowskiego zebranie obywatelskie **w sprawie utworzenia komitetu budowy pomnika zjednoczonych ziem polskich w Gdyni.**

KONFERENCJA PREM. BARTLA Z MINISTRAMI.

Warszawa 26/9. (Telef. wł). Premjer Bartel przyjął dziś przed południem ministra spraw wewnętrznych Składkowskiego, reform rolnych Staniewicza, dyrektora Banku Gosp. Kraj. Góreckiego i prezesa najwyższego trybunału administracyjnego Różyckiego. Po południu przyjmie p. premjer pułk. Becka, który wyjeżdża do Rumunjj, aby towarzyszyć w drodze powrotnej do Polski ministrowi spraw wojskowych marszałkowi Piłsudskiemu.

RZĄD SZWEDZKI PODAŁ SIĘ DO DYMISJI.

Sztokholm, 26 września. (PAT) **Rząd podał się do dymisji.**

———00———

Zlikwidowanie wielkiej szajki szpiegowskiej we Wschodniej Małopolsce.

Aresztowano 29 szpiegów. — Oficer wywiadu rosyjskiego — p r z y w ó d c ą s z a j k i.

Warszawa 26/9. (Telef. wl.). Donoszą ze Lwowa: **Nową szajkę szpiegowską, zorganizowaną przez bolszewików** i działającą nad Zbruczem, **zlikwidowały władze bezpieczeństwa w Małopolsce Wschodniej.** Na czele szajki składającej się **z 29 szpiegów,** stał niejaki Józef Zarycki z Krasnego. Akcją kierował z za kordonu **oficer wywiadu rosyjskiego Zieliński,** b. lejtnant armji austrjackiej, następnie **oficer sztabu armji ukraińskiej,** pochodzący z pod Rawy Ruskiej. Zieliński specjalny wysłannik wywiadu rosyjskiego w Kijowie, zainstalował **biuro szpiegowskie w pałacu hr. Ledóchowskiego w Wołoczyskach i segregował dostarczane przez szpiegów, przy pomocy przemytników, wiadomości.** Szajka Zaryckiego znajdowała się **w chwili likwidacji w stadjum rozbudowywania** się wzdłuż Zbrucza w stronę południową. **Największą działalność wykazywała szajka w czasie letnich manewrów we wschodniej Małopolsce. Wszystkich aresztowanych odstawiono do więzienia w Czortkowie.**

7-my dzień procesu marjawickiego.

ROZPRAWY TOCZĄ SIĘ PRZY DRZWIACH ZAMKNIĘTYCH.

Warszawa. 26 9. (Tel. wł.) Dziś o godz. 10 rano rozpoczął się **7-my dzień procesu przeciw Kowalskiemu.** Rozprawy toczą się **przy drzwiach zamkniętych.** Zeznaje w dalszym ciągu b. duchowny marjawicki Stan. Banasiak. Był on zakonnikiem marjawickim, lecz **po wprowadzeniu ślubów mistycznych wstąpił do metodystów.** Obecnie powrócił do starokatolickiego kościoła marjawickiego podlegającego ks. Pągowskiemu ze Zgierza. Dziś po zeznaniach Banasiaka zeznawać będzie również **przy drzwiach zamkniętych świadek Tółpychowa.**

Popołudniu ma zeznawać ks. Pągowski.

MASOWY PRZYWÓZ ZBOŻA Z NIEMIEC DO POLSKI.

Warszawa 26/9. (Telef. wł.). Z poważnych źródeł dowiadujemy się, że od miesiąca odbywa się **masowy przywóz zboża z Niemiec do Polski,** głównie przez Prusy Wschodnie. Niemcy sprzedają przeważnie zboże nie swoje, a importowane. Przywóz ten jest podobno tak poważny, że może się odbić wydatnie na naszym bilansie handlowym. Największy czas temu przeszkodzić.

NOWY KONSUL CZECHOSŁOWACKI WE LWOWIE.

Lwów. (Tel. wł.) W najbliższych dniach **opuszcza Lwów konsul republiki Czechosłowackiej Stilip,** który wraca do Pragi do ministerstwa spraw zagranicznych.

Na miejsce ustępującego konsula **przybywa do Lwowa p. Jirasek.**

ZMIANY W DYREKCJI POCZT I TELEGR.

Warszawa, 26 września. (Telef. wł.) Jak się dowiadujemy, **na stanowisko prezesa dyrekcji poczt i telegrafów we Lwowie** z dniem 1-go października powołany został naczelnik wydziału **ministerstwa poczt p. Mosor.** Stanowisko naczelnika wydziału obejmie p. Czajkowski. Również **mają zajść zmiany** na stanowiskach prezesów **dyrekcji krakowskiej i wileńskiej.**

BURZA MORSKA NA BAŁTYKU.

Gdańsk. 26 9. (PAT.) Silna burza morska, która szalała w nocy z niedzieli na poniedziałek na wybrzeżu gdańskiem wyrządziła zarówno na samem wybrzeżu, jak i w całym szeregu miejscowości Wolnego Miasta Gdańska liczne i poważne spustoszenia. Poza przerwaniem żeglugi w ujściu Wisły, były pozrywane połączenia telefoniczne, powywracane wielkie drzewa oraz zerwane liczne dachy.

CZY DOJDZIE DO ZBROJNYCH MANIFESTACYJ W WIENER NEUSTADT?

Wiedeń. 26 9. (PAT.) Dzisiaj przedpołudniem **konferował kanclerz dr. Seipel** z przywódcą oddziału „Reichswehry“ dr. Steindle, w sprawie **zapowiedzianych na dzień 7 października zbrojnych manifestacyj.** Treść rozmowy nie jest znana. Dzienniki wieczorne donoszą, że władze rządowe czynią starania, **aby w dniu 7 października obie wrogie sobie demonstracje odgrodzić tak przestrzenią, jak i czasem.** W tym celu będzie przeznaczony dworzec towarowy dla każdej z grup.

STRAJK ROBOTNIKÓW PORTOWYCH WE FRANCJI.

Bordeaux. (PAT.) Niemal wszyscy robotnicy portowi przystąpili do strajku, którego przebieg jest zupełnie spokojny. Tak robotnicy, jak pracodawcy trzymają się swoich postulatów.

———000———

O czem piszą inni?..

Przed rozłamem w P. P. S.

„Nasz Przegląd“ twierdzi, że „walka między C. K. W. PPS. a warszawskim O. K. R-em, kierowanym przez pos. Jaworowskiego i skupiającym „pilsudczyków“ z PPS., objęła już i prowincję, dokąd wyjechali „jaworowszczycy“, aby szukać poparcia wśród prowincjonalnych organizacyj PPS. C. K. W. wszczął kontratak. **„Jaworowszczycy“ bardzo liczą na lubelską organizację PPS., na której czele stoją posłowie Malinowski i Pączek“.**

Fermenty w PPS. zrodziły się na tle stosunku do rządu oraz osobistych ambicyj i interesów kilku jednostek. Zdaje się, że właśnie wśród tych, którzy ciążą ku „sanacji“, będzie więcej ludzi obarczonych ciężkiemi zarzutami. Zaatakował ich p. R. Minkiewicz w broszurze „Klika Warszawska O. K. R. P. P. S.“. Broszura ta została skonfiskowana, potem jednak sąd uchylił konfiskatę P. Minkiewicz zapowiada w prasie, że nie będzie już w tej sprawie zabierał głosu na łamach pism i nie będzie odpowiadał na wymyślania socjalistów.

„Nie stanę też przed żadnym Sądem Obywatelskim. Bowiem za jedyną miarodajną i bezstronną, bo nie ulegającą wpływom ulicy i koteryj, instancję w sprawach natury kryminalnej, o jakie tu chodzi, mam Sąd Rzpltej Polskiej“.

„Robotnik“ przestał o tych sprawach pisać. Już nie wyśmiewa pogłosek o rozłamie w PPS. Zwykle szeroko rozpisuje się o wszystkich wiecach i odczytach socjalistycznych, ale o odczycie pos. Jaworowskiego napisał lakonicznie, że główna myśl prelegenta polegała na tem, że

„ruch socjalistyczny w warunkach pracy legalnej musi wciąż mieć na uwadze potrzebę niezapominania o zasadniczych celach socjalizmu na rzecz zagadnień bieżących“.

W ostatnim numerze zapowiada „Robotnik“ odczyt pos. Żuławskiego o potrzebie związków zawodowych. A więc p. Żuławski, niezrażony rozbiciem poprzedniego odczytu przez „jaworowszczyków“ jeszcze raz próbuje szczęścia na terenie Warszawy.

Po amnestji wzrost przestępstw.

„Dzień Polski“ sądzi, że groźny wzrost przestępczości jest w ścisłym związku z amnestją. Wśród aresztowanych bardzo poważny odsetek stanowią amnestjonowani. Byłoby pożądanem, by ogłaszano, ile osób po opuszczeniu więzienia weszło znowu na drogę występku i zbrodni.

„Taka statystyka przydałaby się niewątpliwie w przyszłości najbliższej, gdyż, jak wiemy z historji ostatnich dziesięciu lat, amnestje ogłaszano bywają niezmiernie często, jak to nigdy nie zdarza się w innych krajach, co ma ten, między innymi, skutek, że działa zachęcająco na przestępców, przekonanych święcie, że nowa amnestja albo ich zupełnie uwolni z więzienia, albo zmniejszy im karę“.

Sektę marjawitów trzeba zlikwidować

„Rzeczpospolita“ zaznacza z całą słusznością, że proces Kowalskiego nie jest jego procesem osobistym, ale procesem całego marjawityzmu.

„To nie zwierzchnik tylko sekty stanął przed trybunałem karnym — to jej twórca i ideolog. To, co stanowi rzeczowy przedmiot procesu, jest zarazem jednym z dogmatów marjawityzmu. Sekta, oparta na takich zasadach obyczajowych, które nietylko już oburzają najprymitywniejsze uczucia moralności, ale wręcz stają w sprzeczności z kodeksem karnym, niemoże i nie śmie być tolerowana. Musi podpaść pod zakaz prawa w każdem szanującem się państwie“.

Tak gorsząca sekta nie powinna być tolerowana.

Wielki plan Mussoliniego.

OPANOWANIE MORZA ŚRÓDZIEMNEGO.

W chwili, kiedy uwaga świata skupia się bądź na obradach Ligi Narodów, bądź na rysującym się między Ameryką a Francją i Anglją konflikcie, na południu Europy dokonuje się w ciszy wielkie dzieło pokojowego podboju Bałkanów przez Rzym. Jesteśmy obecnie świadkami zamknięcia jednego okresu starań, które w tej dziedzinie Italja faszystowska prowadzi od paru lat, a które nie zawsze dotąd wieńczył pomyślny rezultat.

W dniu 23 b. m. odbyło się uroczyste podpisanie paktu „d'amicizia, conciliazione e regolamento giudiziario“ Włoch i Grecji przez Mussoliniego i Venizelosa. W ten sposób kończy się ostatecznie okres długich starań Rzymu o zdobycie dla swoich celów Grecji. Co było trudnem do załatwienia z poprzedniemi rządami Grecji, doszło do skutku szybko, kiedy ster rządów w Atenach ujął Venizelos.

„Tytuł paktu — zauważa przy tej okazji „Corriere della Sera“ — dowodzi, że stanowi on nie tylko wyrównanie wszystkich różnic, ale że zawiera się w nim program współpracy między obydwoma krajami złączonemi przez więzy ideowego powinowactwa, wiekowego współdziałania, a w końcu wspólnej potrzeby ekspanzji“.

Istotnie, pakt włosko-grecki zapowiada najściślejszą współpracę dwóch krajów. Lecz nie na tem wyczerpuje się jego znaczenie. Jest on tylko jednem z ogniw w łańcuchu układów przeprowadzonych już lub przygotowywanych przez Rzym na południowym Wschodzie Europy... W roku ubiegłym i w roku bieżącym doszło do skutku porozumienie Włoch z Rumunją, z Węgrami, z Bułgarją i z Albanją. Traktat z Grecją dołącza do poprzednich nowy niezmiernej dla Włoch wagi. Grecja bowiem w najbliższej przyszłości stanie się pomocnikiem dla Włoch w ostatecznem załatwieniu nieporozumień z Jugosławją. Z Rzymu udaje się Venizelos do Paryża, z powrotem zaś odwiedzi Belgrad; rzecz jasna, że ta jego wizyta będzie miała na celu przekonanie decydujących sfer królestwa S. H. S. o konieczności uregulowania nieporozumień z Rzymem. Dodajmy do tego jeszcze dobre stosunki Włoch z Turcją, a otrzymamy **obraz częściowo już gotowego nowego systemu politycznego na południu Europy,** który obejmuje wszystkie kraje zainteresowane wschodnią częścią Morza Śródziemnego.

Omawiając zawarty w Rzymie pakt italo-grecki chwali „Corriere della Sera“ wielką „larghezza di idee del signor Venizelos“, szerokość idei greckiego premjera i podnosi ich znaczenie dla „międzynarodowego pokoju na Bałkanach“... Nic dziwnego! Pakt ten bowiem ułatwia pieczą Rzymowi prowadzenie „ekspanzji“ na wschód, co szczerze i otwarcie organ mediolański przyznaje. Czy tworzący się w ten sposób system polityczny na wschodzie i południu Europy oparty jest — jak zapewnia „Corriere della Sera“ — o „pokojową współpracę bałkańską“ i czy wyklucza wszelkie „egemoniche combinazioni“, pokaże przyszłość. Wydaje się jednak nam patrzącym na dokonywującą się przemianę zdala i spokojnie, że mamy do czynienia z akcją podobną do tej, którą przed wojną na Bałkanach próbowały przeprowadzić raz Rosja, to znów Niemcy. Żadna z tych potęg nie może się dziś kusić o wznowienie przedwojennych prób opanowania półwyspu bałkańskiego. Bałkan stał się terenem do zdobycia po wojnie, a jedyną potencją, która ma wszelkie dane, by go posiąść dla siebie, są Włochy, oczywiście Włochy Mussoliniego.

Wielki plan Mussoliniego nie jest jeszcze zrealizowany w całości. Ma przed sobą jeszcze Belgrad, ostatnią wprawdzie z broniących się przed nim twierdz samodzielności bałkańskiej, ale twierdzę silną poparciem Francji. Mimo ponadto Mussolini do uregulowania nieporozumienia między poszczególnemi państwami bałkańskiemi, jak między Grecją a Bułgarją, między Albanją a Jugosławją, dalej między Grecją a Turcją. Już jednak i w tym zakresie prowadzi Mussolini prace, które pomyślny zapowiadają rezultat. Podczas swego pobytu w Rzymie — donosi „Corriere della Sera“ — nastąpić ma spotkanie Venizelosa z reprezentantem Turcji, niewątpliwie przygotowane przez Mussoliniego.

Udanie się planu Mussoliniego w całości stanowiłoby fakt historyczny o następstwach olbrzymich. Italia stałaby się wówczas panią wschodniej części Morza Śródziemnego i decydującą na półwyspie bałkańskim potęgą. Na południu Europy wyrosłaby w ten sposób młoda, zdobywcza i egoistyczna potęga, groźna i niebezpieczna dla zachodnich mocarstw. Cech realizmu nabrałby sen faszyzmu o wskrzeszeniu starego Imperium rzymskiego.

Z głosów prasy francuskiej i angielskiej czuć, że **Paryż i Londyn zdają sobie sprawę z ważności dokonywanych na południu Europy przemian.** Są jednak już w tem stadjum, że je trudno będzie powstrzymać. Bałkan zniszczony wojnami, a dzięki wewnętrznym rozterkom niezdolny do solidarnej współpracy, siłą rzeczy sklania się ku jedynej, mogącej nim zawładnąć, potędze, ku Rzymowi. Nikt tego procesu nie zatrzyma, jak długo oczywiście u steru w Rzymie stoi Mussolini. Wątpić więc należy, czy go zdoła powstrzymać Belgrad i stojąca za nim Francja.

W. Z.

Nareszcie wybory w Zakopanem.

Wreszcie stanie się zadość gorącemu życzeniu obywateli Zakopanego, gdyż samorząd będzie przywrócony. W dniu 2 listopada odbędą się wybory do Rady Gminnej na podstawie starej ordynacji wyborczej. W magistracie zakopiańskim wre gorączkowa praca nad przygotowaniem dokładnych list wyborczych, które już w dniu 15 października b. r. będą wyłożone do przeglądu.

Refleksje kuracjusza z Krynicy.

Koniec sezonu letniego. — Obchód 50-tej rocznicy zgonu prof. Dietla

Sezon ostatni w Krynicy zdroju jeszcze dość ożywiony; przy sprzyjającej pogodzie codziennie kilku a nawet kilkunastu kuracjuszy przybywa, by zastąpić wyjeżdżających.

Że sezon tegoroczny nie rozwinął się w zupełności tak, jak się spodziewano, złożyły się na to pewne lokalne przyczyny. Można o nich teraz pisać po skończeniu sezonu, gdyż zdrojowisku nie zaszkodzą. Piszemy o nich z nadzieją, że **stosunki krynickie na przyszły rok się poprawią** i pragnienia kuracjuszów się ziszczą, a wtedy znów frekwencja gości kąpielowych się wzmoże.

Dość wspomnieć, że ubijanie się przez lata ostatnie o nabycie biletów na kąpiele w środkowym sezonie dla wielu było prawdziwą męką. Sprawy sanitarne i kulturalne, a więc brak kanalizacji i wodociągów, stałe przez całe sezony rozkopywanie ulic i chodników po obu stronach dróg najwięcej uczęszczanych (tak że przejść nie było można), kurz uliczny, a w czasie deszczu błoto i t. p., napawały kuracjuszów niechęcią i zniecierpliwieniem.

Z tego powodu nawet gorący zwolennicy Krynicy w bieżącym sezonie, ale o starganych i porwanych nerwach już po kilkudniowym pobycie, opuszczali to piękne i tak skądinąd dogodne dla odzyskania zdrowia, zdrojowisko.

Wielu zaś rozmiłowanych w Krynicy przecierpiało te niedogodności, ale i ci odjeżdżając, zaznaczali wyraźnie, że Krynica i piękna i mocna w niej się leczyć skutecznie, jednak przy takiej administracji i takich stosunkach, jakie obecnie istnieją, niemożliwa.

Nic to dziwnego, gdyż ci co Krynicą władarzą, przekonani o swej nieomylności, nie czują tego, że braki i niedogodności trzeba szybko usuwać, trzeba wyczuwać potrzeby kuracjusza, by gość z troskliwej o niego administracji i opieki był zadowolony, nie potrzebował szukać zdrowia zagranicą i tam grosz polski wywozić.

Zapewne istnieją jakieś władze kontrolne nad Krynicą i pewnie tu zjeżdżają, ale czy są te braki wszechstronnie badane, lub czy tylko polegają na wyjaśnieniach jednostronnych przez czynniki miejscowe, bliżej mi nie wiadomo. Nasuwa się pytanie czy nie należałoby zwrócić się i dotrzeć do istoty rzeczy i zapytać się interesowanych, którzy tu zjeżdżają i krocie tysięcy ze sobą przywożą, jakie mają żądania?

Zdaje się, że obecni gospodarze Krynicy nie zdają sobie sprawy jasno z istniejących stosunków lub, że im wygodniej nie zważać na przyszłość zdrojowiska, jako ludziom przejściowym, albo że do zadania swego tak ważnego nie przywiązują większej wagi w myśl naszego lekkomyślnego przysłowia „jakoś to będzie“ a Krynica zawsze gości będzie miała. Czy jednak jeśli dalej takie stosunki trwać będą, frekwencja gości zamożnych nie spadnie?

W Krynicy istnieją przez niektóre miejscowe czynniki **subwencjonowane pisma,** które niestety nie zawsze wszechstronnie publiczność objaśniają. Zachodzi jednak pytanie, czy takie pojmowanie rzeczy zbawia zawsze miejscowość jaką? Może przeciwnie, godna, spokojna i zdążająca do poprawy naszych stosunków krytyka rzeczowa przyczyniłaby się więcej do poprawy błędów, jak stałe chwalenie i twierdzenie, że wszystko jest w porządku.

Ostatni **Obchód Dietlowski** w Krynicy zdroju, odbyty w dniu 16 b. m., a następnie artykuł o tej uroczystości w „Expresie Krynickim“, zwróciły moją uwagę na niektóre okoliczności.

Przedewszystkiem zauważyć muszę, że w domu zdrojowym na akademji urządzonej z powodu tej uroczystości, prócz kilku osób, przybyłych umyślnie na ten obchód z Krakowa i Nowego Sącza, — **sala nie była tak wypełniona,** jakiem się tego spodziewać przy tak ważnej uroczystości dla Krynicy Zdroju. Zauważyłem, że świat lekarski krynicki nie był w pełni reprezentowany, również obywatelstwo krynickie, które w dzień świąteczny mogło przyjść gremjalnie na tę uroczystość z wdzięczności dla wskrzesiciela Krynicy, przybyło nieliczne. Nie widziałem także, prócz jednej straży pożarnej, żadnych korporacyj miejscowych.

A przecież obchód ten powinien był wypaść jako wielka manifestacja obywatelstwa i lekarzy krynickich, gdyż był prawie świętem historycznem tego zdrojowiska.

Gdyby ten genjalny lekarz przed kilku-

Zatarg z korespondentami zagranicznymi.

O pogróżkę PATa. — Dziennikarze niemieccy obrażeni na min. Zaleskiego.

Podając pogłoski prasy zagranicznej o zmianach w rządzie polskim, wyraziliśmy przekonanie, że PAT powinien ogłosić zaprzeczenie. Tak też stało. PAT ogłosił — coprawda z pewnem opóźnieniem — komunikat stwierdzający, że wszelkie pogłoski o zmianach w rządzie są bezpodstawne. Ale zamiast na tem poprzestać dodał PAT pogróżkę, że na przyszłość roznoszenie kłamliwych informacyj będzie uniemożliwione. Przeciwko temu zaprotestował klub dziennikarzy zagranicznych w Warszawie, reprezentujący prasę niemiecką, francuską, angielską, czechosłowacką, rosyjską i t. d. Także „Głos Prawdy“ wystąpił w obronie korespondentów zagranicznych.

Komunikat PATa był istotnie niestosowny, a przytem był czczą pogróżką. Jakże bowiem można uniemożliwić zagranicznym dziennikarzom rozszerzanie pogłosek? Jeśli nie przez telefon, to listownie będą swym redakcjom nadsyłać, co im się będzie podobało. Trzebaby ich chyba wydalić z Warszawy.

Zresztą nie należało grozić teraz represjami, skoro się tolerowało przed paru miesiącami istną powódź pogłosek o przygotowaniach wojennych Polski przeciwko Litwie, o groźnym stanie zdrowia p. Piłsudskiego itd. Najlepszą radą w takiej sytuacji jest albo wyśmiewać te pogłoski albo cierpliwie czekać, aż się wysili fantazja zagranicznych łowców sensacyj.

Z innego powodu obraził się korespondenci niemieccy. Dotknął ich min. Zaleski, który przed paru dniami oświadczył jednemu z dziennikarzy polskich w Berlinie:

„Europa przyzwyczaiła się już do tego, że prasa niemiecka mija się często z prawdą, wobec czego przestała na kłamstwa te, których zresztą i tak nikt nie czyta, reagować i nie przywiązuje do tego najmniejszej wagi“.

„Epoka“, które te słowa ogłosiła, dodała jeszcze od siebie trochę uwag o kłamstwach niemieckich.

W związku z tem korespondenci niemieccy zawiadomili wydział prasowy M. S. Z. oraz wydział prasowy w berlińskim „Auswärtiges Amt“, że słowa min. Zaleskiego obrażają całą prasę niemiecką i że protestują przeciwko tej opinji.

Ułatwienie dla szkół polskich w Charbinie.

Jak donosi „Tygodnik Polski“ z Charbina dnia 5 b. m. Administrator Apostolski złożył wizytę naczelnikowi departamentu oświaty, p. Fusinanowi, w celu omówienia szeregu spraw, dotyczących szkół polskich w Chinach. Chodziło o zniesienie rozporządzeń, nakazujących szkołom polskim obchodzenie świąt rosyjskich i noszenie mundurków rosyjskich. Obie sprawy zostały załatwione w myśl życzenia Administratora: dyrekcja gimnazjum polskiego przedstawi departamentowi do zatwierdzenia wykaz świąt katolickich, dodając do nich uroczystości chińskie, oraz przedłoży projekt polskiego mundurka. W czasie rozmowy tej ustalono ostatecznie tytuły szkół polskich: „Polskie gimnazjum Męskie katolickiej im. H. Sienkiewicza“, oraz „Żeńskie gimnazjum misyjne SS. Urszulanek“.

Należy zaznaczyć, że rządowe sfery chińskie jaknajprzychylniej usposobione są dla działalności Misji i polskich misjonarzy i gotowe są pomagać im we wszystkiem.

Tekst paktu włosko-greckiego.

Tekst paktu włosko-greckiego, podpisanego w dniu 23 b. m., został już ogłoszony. Składa się z 28 artykułów. Pierwsze 4 artykuły m. in. postanawiają:

Strony zawierające układ zobowiązują się popierać porządek stworzony przez traktaty pokojowe. W wypadku, gdyby jedna ze stron podpisujących pakt stała się przedmiotem nie sprowokowanej napaści, druga strona jest obowiązana zachować neutralność. Gdyby jedna ze stron zawierających pakt została zagrożona przez napad z zagranicy, zobowiązują się strony układające się do politycznego i dyplomatycznego popierania swych interesów. Zobowiązują się dalej do porozumienia się w sprawie pomocy na wypadek zagrożenia ich wspólnych interesów.

Reszta artykułów zawiera postanowienia o sposobach załatwienia spornych spraw między obydwoma państwami. Wszystkie różnice zdań, jakieby przy wykładzie paktu mogły powstać, będą poddane Haskiemu Trybunałowi. Pakt będzie zakomunikowany Lidze Narodów i nie może naruszać praw i obowiązków, które wynikają z paktu Ligi Narodów.

dziesięciu laty nie był zbadał w swej długiej podróży wszystkich źródeł podkarpackich wód mineralnych, a następnie nie wydał poważnego dzieła naukowego, cóż stałoby się z Krynicą?

Przecież on w swem dziele nie tylko wykazał znaczenie lecznicze tych źródeł, ale jako znakomity społecznik i lekarz polski, wezwał wszystkich lekarzy i całe społeczeństwo, by zdrojowiska nasze popierali i nie szukali bądów zagranicznych. W ten sposób **Prof. Dietl wskrzesił i ocalił Krynicę od upadku** i spowodował, że rząd zaborczy przeprowadził w zdrojowisku pewne inwestycje — oddał więc Krynicy olbrzymie usługi.

Zainteresowany dlaczego na akademji nie widziałem obywatelstwa w komplecie, ani też lekarzy krynickich, zapytywałem obywateli i niektórych lekarzy, z jakiego powodu nie uświetnili tego obchodu swoją obecnością? Na to otrzymywałem odpowiedź, że bardzo im żal, ale nic o tem nie wiedzieli.

Komitet urządzający ten obchód zaniedbał uświetnić tę uroczystość przez zawiadomienie i zebranie tych, którzy najwięcej do tego się poczuwali, by oddać należyty hołd pośmiertny wskrzesicielowi Krynicy. — Czyżby obywatelstwo, które znam z dobrej strony, nie było mile widzianem w tym obchodzie?

W dwa dni później przeczytałem artykuł w „Expressie Krynickim", który w końcu opisu obchodu Dietlowskiego w Krynicy brzmi: „Przemawiał jeszcze jeden z uczestników obchodu, **ks. Kraupa** z Krakowa. Słowa mowcy, aczkolwiek nie pozbawione słuszności pod wielu względami, tonem swym jednak i sposobem ujęcia nosiły charakter wybitnie wiecowy i nie licowały z powagą uroczystej chwili".

Zapewne przemówienie to nie było pożądanem dla niektórych jednostek, gdyż prawdy tej nie chciały usłyszeć. Kto jednak uważnie słuchał, ten nabrał przekonania, że nie była to wcale mowa wiecowa, ale głęboko odczuta i z werwą wypowiedziana, mowa gościa kąpielowego, który chciałby, aby obchód wskrzesiciela Krynicy zastał ją tak urządzoną po kilkudziesięciu latach, by gość kąpielowy nie czuł braków i niewygód w tej perle wód polskich.

Gdyby takich głosów było więcej i gdyby podniosła je również prasa, to przyszlibyśmy wkrótce do wielkiego rozwoju Krynicy i zamilkłyby wówczas narzekania i skargi na „stosunki krynickie".

Kuracjusz bezstronny.

Ile dają narody na misje.

Polska mniej niż Szkocja i Szwajcarja.

Czasopismo „Missions Catholiques" ogłasza sprawozdanie finansowe „Dzieła Propagandy Wiary" za rok 1927/28. Wpływy w roku 1927 osiągnęły sumę lir 52,081.644, co daje o 6 miljonów lirów więcej, niż w roku 1926.

Ofiary krajów dających ponad 100 tysięcy lirów przedstawiałą się w sposób następujący: Stany Zjedn. 20,629.181 (1926 r.) i 21,434.545 (1927 r.), Włochy w roku 1927 — 5,009.567, Francja 4,681.808, Holandja 2.039.458, Niemcy 1,592.500, Hiszpanja 1,414.992, Bawarja 1,137.895, Belgja 1.130.001, Irlandja 1,130.000, Anglja 927.674, Szwajcarja 429.963, Szkocja 323.750, Chile 233.173, Australja 231.990, **Polska** zaś 58.932 w 1926 r. i 217.000 w 1928 roku.

Stany Zjednoczone są bogate i dzisiaj dostarczają „Propagandzie Wiary" 40 proc. dochodów (podobnie i na świętopietrze). Znamiennem jest, że ofiary polskich katolików wynoszą mniej niż niecałych 2 miljonów Szwajcarów lub kilkuset tysięcy Szkotów. Różnica jednak między ofiarami obu lat ostatnich wskazuje, że polscy katolicy coraz więcej interesują się wielkiem dziełem apostolstwa, prowadzonem przez Kościół.

Jaką pracę rozwijają misjonarze, wskazują wyniki 50-lecia misyj francuskich Ojców Białych w Afryce podwzrotnikowej. W r. 1878 nie było tam ani jednego katolika, ani jednej szkoły. Dziś liczba katolików wynosi 451.647, katechumenów 190.000, do szkół uczęszcza 172.000 dzieci, szpitale misyjne, prowadzone przez Siostry Białe pielęgnowały w roku 1927 2,096.000 chorych, w seminarjach wyższych kształci się 128 teologów krajowców! Misje te posiadają już 59 księży-tubylców i 258 zakonnic murzyńskiego pochodzenia.

Humor.

Słowo honoru. — Chcesz pan zaliczki? A jak pan jutro umrze, to kto mi zwróci?

— Panie szefie, daję słowo honoru. Już tyle razy brałem zaliczkę, a przecież nigdy nie pozwoliłem sobie na coś podobnego!

W restauracji. — Kelner, dlaczego ten pan wyszedł taki zły?

— A kto to wie, dlaczego! Trzy dni temu jadł łososia i smakował mu nadzwyczajnie, a dziś dostał porcję tego samego łososia i jest niezadowolony!

Na ziemiach Rzplitej

Chlebem i solą witali marjawici bolszewików.

W ciągu procesu marjawickiego w Płocku, który ujawnia coraz to nowe szczegóły zgnilizny moralnej i piekła zepsucia przykrytego płaszczykiem „religji" wydostają się na światło dzienne i sprawki polityczne „baranków" marjawickich. Kowalski znalazł poparcie, jak wiadomo u rządu carskiego, a później, jak zeznaje obecnie świadek J. Matkowska, szukał oparcia u bolszewików.

Janina Matkowska, była „zakonnica" marjawicka rzuciła snop światła na stosunki marjawitów z bolszewikami w 1920 r. Oto fragment z jej zeznań: „Zanim zbliżyli się bolszewicy do progu „klasztoru", **już Kowalski, Feldmann, Przysiecki i „zakonnice" wyszli z tacami z chlebem i solą.** Marjawici powitali bolszewików rosyjskim śpiewem".

Prokurator zapytuje świadka, czy po wejściu wojsk polskich do Płocka, marjawici również je witali? Św.: — „Ale gdzie tam! Siedzieli cicho, jakoby ich nie było! Nie było żadnych śpiewów, żednego przyjęcia. Przyjęcie było tylko dla Rosjan".

Rozzuchwalenie mętów społecznych.

Miasteczko Komaje, pow. święciańskiego było onegdaj terenem niebywałego zuchwalstwa rozwydrzonego tłumu. Oto policjant aresztował awanturującego się na rynku niejakiego J. Łaszczyka. W czasie prowadzenia aresztowanego do aresztu, trzej znajomi usiłowali go uwolnić z rąk policjanta. Mimoto policjant osadził Łaszczyka w areszcie. Wówczas przed lokalem posterunku zebrał się tłum, który podburzony przez agitatorów obrzucił gmach posterunku gradem kamieni. Wybito wszystkie szyby. Ciemne męty rozpierzchły się dopiero na skutek strzałów oddanych przez policję.

Również do podobnych ekscesów doszło na polach majątku Dęby koło **Rawy Ruskiej,** gdzie powstał zatarg między właścicielem majątku a miejscową ludnością niezadowoloną z wymówienia pracy robotnikom sezonowym na folwarku. Sprowadzonych z odległych okolic robotników, miejscowa ludność nie chciała dopuścić do pracy, obrzucając ich kamieniami. Podjudzony tłum przybrał nawet groźną postawę wobec przybyłej policji. Aby uniknąć rozlewu krwi, policja odstąpiła narazie od aresztowań. Wzmocniono tylko posterunki policyjne.

———oo———

ZABURZENIA WŚRÓD ŻYDÓW WE LWOWIE. Jak donoszą ze Lwowa, w związku z ubiegłemi świętami żydowskiemi sądnego dnia doszło do starcia między pobożnymi żydami a komunistami żydowskimi, którzy usiłowali zwołać wiece antyreligijne oraz zakłócić nabożeństwa w synagodze. Spokój przywróciła policja, aresztując licznych komunistów.

KRWAWE WESELE. W Kołomyji na weselu niejakiego Bobaka wybuchła bójka. Kuzyn panny młodej K. Bobak zjawił się w stanie nietrzeźwym, przyczem w pewnym momencie ugodził p. młodego, oraz dwóch innych gości. Bobaka również poważnie poturbowano. Odwieziono go do szpitala z pękniętą czaszką. Krwawem weselem zajęła się policja.

UJĘCIE MIĘDZYNARODOWEGO OSZUSTA W POZNANIU. W ręce poznańskiej policji wpadł onegdaj międzynarodowy oszust, niejaki Walter von Riesen. Ostatnio zajmował on posadę mechanika w firmie „Herkules" w Gnieźnie. W ciągu swego bujnego życia przebywał on w Hiszpanji, Francji, Anglji i Włoszech. W Gnieźnie szereg osób padło ofiarą jego oszustw, a częste jego wyjazdy nasunęły podejrzenia, iż zajmuje się szpiegostwem. Aresztowano go i przekazano do dyspozycji sędziego śledczego w Poznaniu.

ŚMIERĆ KONDUKTORA POD KOŁAMI POCIĄGU. W Pobiedziskach wpadł onegdaj pod koła pociągu, konduktor pełniący służbę, Solański, ponosząc śmierć na miejscu. Nieszczęśliwy podczas biegu pociągu ześlizgnął się ze stopni wagonu i wpadł pod koła, które zmiażdżyły mu rękę i nogę. Pomoc lekarska okazała się spóźnioną.

Zjazd obrońców Lwowa.

Z okazji obchodu 10-lecia Obrony Lwowa — w dn. 21 i 22 listopada b. r. urządza Związek Obrońców Lwowa z listopada 1918 roku wielki zjazd byłych Obrońców i uczestników odsieczy. Z. O. L. zaprasza gorąco wszystkich Obrońców Lwowa do uczestnictwa w Zjeździe i uroczystościach 10-tej rocznicy oswobodzenia Lwowa.

Komisja Zjazdowa Z. O. L. mieści się we Lwowie przy ul. Rutowskiego 11.

Szczawnica przeszła na własność Min. Spr. Wojsk.

Jak donoszą z Zakopanego, onegdaj zakończyły się pertraktacje co do zakupu Szczawnicy przez ministerstwo spraw wojskowych, tak że 1 października wojsko obejmie jej zarząd i zaraz zostanie rozpoczęty remont uzdrowiska.

Groźny pożar w Warszawie.

Na Pradze, przedmieściu Warszawy wybuchł onegdaj groźny pożar w młynie „Praga". Płomienie strawiły około 15 wagonów zboża, 15 worków mąki i część urządzeń mechanicznych. Pożar zlokalizowano dopiero pożno w nocy.

———oo———

NIEFORTUNNA REWIZJA CELNA W DZIEDZICACH.

Jak donoszą z Mor. Ostrawy, w Dziedzicach okradziono onegdaj w czasie rewizji celnej księżnę J. Radziwiłłową, wracającą do kraju z Karlsbadu po kuracji. Z kasetką, która znajdowała się w kufrze zniknęły 24 brylanty wielkości od 2.5 do 6 karatów, ogólnej wartości 100 tys. złotych. Czechosłowackie i polskie władze graniczne zajęły się energicznie tą ciekawą kradzieżą.

PO 7 LATACH WPADLI W RĘCE SPRAWIEDLIWOŚCI.

W Radzyminie pod Warszawą aresztowano onegdaj wieśniaka Wł. Malinowskiego na skutek doniesienia Elż. Gołębiowskiej, która rozpoznała na aresztowanym ubranie skradziono w czasie napadu bandyckiego na jej mieszkanie w 1921 r. W toku śledztwa Malinowski przyznał się do napadu i wskazał na swego brata jako uczestnika rabunku.

———oo———

TATRY W SŁOŃCU I ŚNIEGU. W Zakopanem nastąpiło wyjaśnienie pokrytego od kilku dni ciężkiemi chmurami nieba; po ustąpieniu mgły wyszło ciepłe słońce i oświeciło skąpane w śniegu góry, aż po regle nim okryte. Temperatura wynosi jeden stopień powyżej zera, powietrze mroźne lecz suche. Krajobraz Tatr przypomina pełną zimę, choć liście na drzewach jeszcze zielone. Mimo silnej operacji słonecznej śnieg nie topi się lecz leży w dalszym ciągu.

KONIEC SEZONU LETNIEGO W ZAKOPANEM. Oficjalne zakończenie letniego sezonu w Zakopanem nastąpiło jeszcze w połowie bieżącego miesiąca. Dzięki wyjątkowo sprzyjającym do dni ostatnich warunkom atmosferycznym, sezon ten uległ znacznemu przedłużeniu. Obecnie jednak sezon ten można uważać za zupełnie skończony. W związku z tem zauważyć się daje dalszy spadek cen w pensjonatach i hotelach zakopiańskich. Przerwane już zostały koncerty orkiestry wojskowej w ogrodzie miejskim, jak również wydawanie przepustek turystycznych na stronę czechosłowacką. (KAP.)

Z całego świata.

Po tragicznym pożarze w Madrycie.

POGRZEB OFIAR. — OFICJALNY KOMUNIKAT. — 70 ZABITYCH, 200 RANNYCH. — KRÓL HISZPAŃSKI NA MSZY ŻAŁOBNEJ W SZTOKHOLMIE.

Jak donoszą z Madrytu, odbył się tam pogrzeb ofiar tragicznego pożaru teatru. W manifestacji żałobnej wzięła udział niemal cała ludność miejscowa, przybył także rząd in corpore. Na cmenatrzu miały miejsce tragiczne sceny, kilka osób zemdlało. Obecnie przeprowadzane jest śledztwo, co do stanu bezpieczeństwa teatrów madryckich, z których część jest drewniana.

Gubernator cywilny ogłosił, że liczba ofiar pożaru w teatrze wynosi 70 zabitych i 200 rannych.

Według wiadomości z Londynu, król hiszpański w towarzystwie księcia Miranda i hiszpańskiego ambasadora był obecny na Mszy żałobnej w kościele św. Jakóba, na placu Hiszpańskim, poświęconej pamięci ofiar pożaru teatru „Novedales" w Madrycie. Wiadomość o katastrofie została zakomunikowana królowi, wkrótce po przybyciu jego do Londynu ze Szkocji, przez ambasadora hiszpańskiego. Uroczyste przedstawienie w teatrze odwołano.

———oo———

Skazanie 46 komunistów.

Według wiadomości z Helsingforsu, sąd apelacyjny w Abo w procesie komunistów, oskarżonych o działalność wywrotową, skazał onegdaj 46 osób na karę więzienia od roku do lat 15; trzech oskarżonych uniewinniono.

INSTYTUT HISZPAŃSKI I IBERO-AMERYKAŃSKI powstał w Pradze. Ma on na celu pielęgnowanie stosunków czesko-hiszpańskich i czesko-południowo-amerykańskich w dziedzinie nauki, sztuki, literatury, gospodarstwa, sportu itd.

LITWINI PASTWIĄ SIĘ NAD ARESZTOWANYMI POLAKAMI. Jak z Kowna donoszą, w tamtejszem więzieniu przebywa 7 aresztowanych Polaków, oskarżonych o szpiegostwo. Nad aresztowanymi władze więziennę pastwią się w bestjalski sposób. Jednego z oskarżonych Ignatowicza, dziewięć razy w ciągu nocy wzywano do zeznań za każdym razem go torturując. Również nad drugą aresztowaną, Wojciechowiczową, dopuszczano się aktów wymuszania zeznań zapomocą tortur cielesnych.

———oo———

Wiadomości sportowe.

Szlakiem biegu dookoła Polski.

wyruszają żołnierze K. O. P.

W dniach 26 bm. a 10 października odbędzie się doroczny **wielki bieg sztafetowy Korpusu Ochrony Pogranicza.** Start nastąpi na granicy Prus Wschodnich.

—ooo—

Kożeluh mistrzem świata w tennisie.

W N. Jorku, **wobec 20.000 widzów, Kożeluh pokonał zawodowca, mistrza świata w tennisie Richardsa, zdobywając tem samem ten zaszczytny tytuł.**

Turniej tennisowy o mistrzostwo Wysokich Tatr.

W ubiegłym tygodniu odbył się w Starym Smokowcu turniej tenisowy o Mistrzostwo Wysokich Tatr, staraniem koszyckiego klubu sportowego. W turnieju brały udział doskonałe rakiety Anglji, Austrji, Rumunji, Węgier i Czechosłowacji. Wielką sensację wywołało zwycięstwo Jana Kożeluha nad Kehrlingem mistrzem Węgier 6:2, 6:2, 6:2. Mistrzem Wysokich Tatr został Jan Kożeluch.

Zuzanna Lenglen porzuca tennis.

Znakomita tenisistka francuska **Zuzanna Lenglen postanowiła definitywnie porzucić tennis.** Powodem tego kroku jest wykluczenie jej z szeregów franc. amatorskiego Związku Tenisowego.

10 KRÓLÓW RAKIETY.

Lista 10 najlepszych tennisistów świata, układana corocznie przez Myersa, przedstawia się następująco: Panowie: **Cochet, Lacoste, Tilden, Hunter, Borotra, Lott, Austin, Bennesey, Morpurgo, Hawkes.** Panie: Wills, Alvares, Akhurst, Bennet, Watson, Ryan, Aussem, Bouman, Jacoli, Boyd.

—ooo—

Inwazja piłkarzy amerykańskich na Europę.

Orsi, Monti, Paternoster i Taraskoni — słynni **piłkarze argentyńscy** zostali zaangażowani przez „Juventus“ z Turynu i **wyruszyli już do Włoch.** Scarone, świetny bramkarz **drużyny urugwajskiej przenosi się do Hiszpanji.** Jednem słowem prawdziwa inwazja „amatorów“ południowo-amerykańskich na Europę!

MECZE LIGOWE W NADCHODZĄCĄ NIEDZIELĘ.

W najbliższą niedzielę rozegrane zostaną następujące mecze ligowe: w Łodzi: Śląsk — Ł. K. S., **w Krakowie: Cracovia — Warta, w Warszawie: Polonia — Wisła,** we Lwowie: Pogoń — Warszawianka i Hasmonea — I. F. C., w Katowicach: Ruch — Turyści.

ŻYDOWSKA „HASMONEA“ PRZESTAJE ISTNIEĆ!

Zarząd P. L. P. N. komunikuje, że wskutek nieuiszczenia przez **„Hasmoneę“** zaległych należności przypadających na rzecz P. Z. P. N. i Ligi, **zawiesza na stałe działalność sportową tego klubu ligowego.**

RABIN PRZERYWA MECZ CZARNI — HASMONEA.

Zapowiedziany na ub. niedzielę mecz pomiędzy Czarnemi a Hasmoneą nie odbył się, z powodu **zakazu lwowskiej gminy wyznaniowej, której rabin-delegat zjawił się na boisku** i graczom Hasmonei **zakazał gry.** Żydowscy gracze posłuszni zleceniu zeszli z boiska.

—ooo—

START NURMIEGO W NIEMCZECH.

Drugi z rzędu start Nurmiego w Niemczech na zawodach w Bochum przyniósł słynnemu Finnowi zasłużono zwycięstwo na dystansie **5 km. w czasie 14:47 minut.**

Ritola wyjechał do Ameryki na stały pobyt. Znakomity rodak Nurmiego otrzymał bowiem posadę w jednym z nowojorskich banków z płacą wielką, jak jego talent, bo... 2 tysięcy dolarów miesięcznie.

HOKEIŚCI JUŻ MYŚLĄ O ZIMIE...

Polski Zw. Hockeja lodowego otrzymał onegdaj zaproszenie **do wzięcia udziału w Międzynarodowym turnieju hokejowym,** który **odbędzie się w Wiedniu w styczniu.** W turnieju tym wezmą udział: Szwajcarja, Austrja, Belgja i Francja.

60 GODZIN W WODZIE.

Znana pływaczka amerykańska Huddleston pobiła w Nowym Jorku rekord światowy, **przebywając w wodzie 60 godzin.**

Literatura.

„PAN TADEUSZ“ PO UKRAIŃSKU.

Znany poeta ukraiński M. Rylski, **dokonał ostatnio przekładu arcydzieła Mickiewiczowskiego „Pana Tadeusza“.** Przekład ten — jak pisze dziennik „Za Swobodu“ — jest poetyczny, rymowany, wiernie utrzymany w tonie oryginału i pod każdym względem znakomity.

Ukazanie się tego przekładu jest sensacją literacką na Ukrainie.

NOWA ORGANIZACJA LITERACKA W ANGLJI.

Londyński Penclub wyłonił nową organizację pod nazwą **„Klub Młodych“, mający skupiać początkujących pisarzy, w wieku do lat 30-stu.**

Kino.

PADEREWSKI — ARTYSTĄ FILMOWYM.

Paderewski będzie grał do filmu! Wytwórnia **„Metro“ zawarła umowę z Paderewskim,** który za wynagrodzeniem **150 tysięcy dolarów,** wystąpi z trzema krótkiemi występami **do filmu dźwiękowego.** (Bodaj to być mistrzem Paderewskim!).

„TOUR DE POLOGNE“ NA FILMIE.

Bieg „Dookoła Polski“ wzbudził zrozumiałe zainteresowanie wśród rzesz miłośników sportu. Cały ten bieg został uchwycony przez objektyw aparatu fotokinowego i będzie wkrótce wyświetlany.

KAPRYSY PIĘKNEJ DOLORES DEL RIO.

Piękna Hiszpanka, wybranka X. Muzy Dolores del Rio, odbywa obecnie podróż po Europie, informując reklamiarsko publiczność na każdym swoim kroku. I tak chcąc nie chcąc dowiadujemy się, że **jeszcze przed 3-ma laty nienawidziła filmu,** że zamiarem jej było **poświęcić się wyłącznie malarstwu** i że wreszcie po długich namowach reżysera Edwina Cerere, zdecydowała się pojechać do Hollywood „ale tylko na krótko“. „Z chwilą, gdy się znalazłam w atmosferze stolicy filmu, zapomniałam o swych wahaniach i pokochałam film całą duszą“.

Dolores del Rio grała po raz pierwszy skromną rolę hiszpańskiej hrabiny. Całkowity **triumf przyniosło jej „Zmartwychwstanie“.**

Kapryśna Hiszpanka **przywiazuje największą wagę do perfum, których wozi ze sobą 300 rodzajów,** jak twierdzi „do każdego nastroju inne“.

Iskierki.

„Strony“.

Czy wiesz czytelniku co to jest „strona“? Otóż „strona“ jest to osobnik, którego w niektórych biurach przyjmują od godziny 11—13 lub 12—14, stosownie do postanowienia siedzących za szczelnie zamkniętemi drzwiami panów, którzy przezto, że mogą przyjmować „strony“ stają się osobami wpływowemi.

Nawet dla znanych z grzeczności woźnych magistrackich, panie i panowie czekający z cierpliwością naprawdę anielską, na łaskę ujrzenia wiceprezydenta, nie są „państwem“ tylko „stronami“.

— Jakie te „strony“ dzisiaj nieznośne, dopiero dwie godziny czekają i już się niecierpliwią.

Siedząc w poczekalni mogą jednak zauważyć, że mniejszości narodowe są tu w większości. Widzi się „strony“ ubrane na długo (w jupicach), półdługo i na krótko, z pejsami, z baczkami i wygolone na angielsko, pozdrawiające się: A giten Tug, a następnie prowadzące z sobą rozmowę ze wschodniem ożywieniem i gestykulacją, w znanym krakowianom języku.

Są „strony“ apatyczne i zrezygnowane, niespokojne i buntownicze. Mają jednak jedną cechę wspólną: patrzą ciągle na zegarek i na drzwi. Niektóre ciągle się o coś pytają sąsiadów. I tak efektownie ubrana dama pyta:

— Czy to prawda, że prezydent Rolle jest uprzejmy dla pań?

Siedzący dalej nerwowy staruszek ciągle wzdycha patrząc na drzwi:

— Ach! Czemuż nie jestem radcą.

Bo obserwator nawet niezbyt baczny może spostrzec jak wielka, niezmierzona różnica dzieli t. zw. „stronę“ od pana radcy lub referenta, którzy w każdej chwili mają wstęp wolny do zamkniętych i pilnowanych przez woźnych drzwi. Nawet woźni w specjalnych ukłonach zaznaczają, że co radca, to nie jakiś tam czekający jak zmiłowania na swe kolejne wejście inteligent.

Tak się zawsze jakoś składa, że urzędnicy mają właśnie najpilniejsze sprawy urzędowe do załatwienia w tych dwóch godzinach przeznaczonych dla „stron“. Wiadoma rzecz: przecież „strony“ jak się tu wybrały, to muszą mieć czas.

Dobrze jeszcze, gdy po dwóch godzinach „strona“ swej kolei się doczeka — bo bywa i tak, że w końcu dowie się, iż ma przyjść kiedyindziej, bo dziś właśnie wypadła ważna konferencja i „strony“ przyjęte być nie mogą.

W takim razie „strona“ opuszczając gmach przestaje być „stroną“ i staje się znów człowiekiem, ale sprawa pozostaje niezałatwiona.

Ol.

Z wyprawą naukową przez półwysep Bałkański.

Ku dolinie Maricy

Przeciąwszy Bałkan między rzeką Kamczyją a przylądkiem Emine, dostaliśmy się w obszar starych, wulkanicznych gór. Na przedłużeniu zatoki Burgaskiej ku zachodowi rozciąga się obszar, zbudowany ze skał wulkanicznych, które tu niegdyś się utworzyły dzięki potężnym erupcjom wulkanicznym. — Różnica w budowie geologicznej Bałkanu i gór okolic Burgasu odbija się także w krajobrazie: góry wulkaniczne są puste, krzakami, ostami i spaloną trawą pokryte, nieuprawne i w tej porze roku ledwo zdatne do wypasania stad bydła, kóz i owiec.

Ta smutna okolica nie jest wszakże wcale ubogą, tylko skarby swe ukryła w głębi ziemi. Skały wulkaniczne są poprzecinane kruszcowemi żyłami, które niedawno dopiero zaczęto badać i eksploatować. Niedaleko Burgasu zwiedziliśmy będącą w rozbudowie kopalnię miedzi Karabair-Blakalnica, interesującą również z tego względu, iż została założoną na miejscu rzymskich robót górniczych, których ślady w postaci wkopów, biegnących powierzchnią ziemi za żyłą kruszcową, po dziś się zachowały. Rozwój górnictwa w tej części Bułgarji należy do przyszłości, ale ta przyszłość zapowiada się więcej, niż dobrze.

W czasie podróży zarówno w tej części Bułgarji, jak i poprzednich zetknęliśmy się nieraz z t. zw. „trudowakami“. W rozbrojonej po wojnie Bułgarji w miejsce powszechnej służby wojskowej, którą zmieniono na ochotniczą, wprowadzono **obowiązek pracy dla państwa, czyli „trudowy“.** Każdy obywatel jest zobowiązany w przepisanym roku życia do ośmiomiesięcznej pracy w robotach publicznych; ci żołnierze pracy trudowacy, budują nowe linje kolejowe i drogi, poprawiają lub przerabiają zaniedbane w latach wojen szosy, budują mosty, gmachy państwowe, karczują lasy i przygotowują uzyskane w ten sposób obszary pod uprawę, które rząd oddaje zwykle emigrantom i wygnańcom z ziem utraconych po wojnie przez Bułgarję. Obozy trudowaków, zbudowane z namiotów lub szałasów z odpowiedniemi urządzeniami i przyborami technicznemi spotykaliśmy bardzo często. Niezwykle wygląda pochód tej **armji pracy,** jak z łopatami, siekierami, kilofami maszeruje na miejsce pracy. Nie potrzeba chyba podkreślać doniosłości tego rodzaju innowacji dla rozwoju państwa.

Burgas, do którego przybyliśmy po ostatniej przeprawie przez Bałkan, jest niedużem (30 tysięcy mieszkańców) miastem portowem, położonem nad zatoką tej samej nazwy. Naturalny port posiada taki sam plan budowy, jak warneński, ale jest obszerniejszy i większą posiada ładowność.

Okolice Burgasu należą do malowniczych. Na północ od miasta, na maleńkiej, skalistej wysepce, wąziutkim przesmykiem, na której ledwie mieści się droga, połączonej z lądem, leży Mesemvria, założona jeszcze przez starych kolonistów greckich. Miasteczko zbudowane jest z małych, jednopiętrowych medyterrańskich domków drewnianych, któremi biegną wąziutkie uliczki, nieraz tak dalece wąskie, że z domu do domu przez taką „ulicę“ ręką sięgnąć można. Z zabytków posiada ruiny bizantyńskich bazylik i resztki murów, niegdyś otaczających miasto.

Między Mesemvrią a Burgasem, na cyplu wchodzącym w morze, leży również starogrecka osada Anchialos, posiadająca bardzo obszerne, choć prymitywnie urządzone saliny morskie. Pięknie jest położonym nad poszarpanym brzegiem morskim Sozopol, leżący na południe od Burgasu, w bułgarskiej Strandży.

Z bułgarskiej Strandży skierowaliśmy się na zachód, do Tracji. Tę płaską i monotonną równinę urozmaicają tylko stare, zgrzybiałe gniazda górskie, jak Św. Spas, Hjiska Planina i góry Sakar. Tracja bułgarska jest żyzną i ludną krainą, w tym roku jednak nawiedziła ją klęska posuszy, dotkliwie dająca się odczuć miejscowej ludności tem bardziej, że na wiosnę trzęsienie ziemi wyrządziło wiele szkód, choć nie było tak silne, jak w okolicy Płowdiwu i Borysowa. I nas nie oszczędziły te trackie, niemal tropikalne upały; temperatura dochodziła niejednokrotnie do 38—41 stopni Celsjusza w cieniu! Podróż i praca badawcza w takiej temperaturze nie należą wcale do lekkich zajęć.

Ludność tej części Bułgarji posiada bardzo piękne i barwne stroje. Strój męski nie odbiega naogół od powszechnie panującego w Bułgarji: spodnie kroju szarawarowego, szeroki, sukienny, czarny lub czerwony pas i sukienny serdak, białe, wełniane, sięgające do kolan i spięte rzemieniami sztuce i kierpce. Natomiast strój kobiet jest bardzo bogaty w ozdoby i barwy. Zwłaszcza fartuchy, wyglądające jak dywaniki i haftowane w przeróżne ornamenty pończochy odznaczają się niezwykłą wielobarwnością.

Przeprawiwszy się przez skaliste gniazdo górskie Sahar Planina, z gnejsów i marmurów zbudowane (marmury są bardzo piękne, ale nie eksploatowane na większą skalę), zjeżdżamy ku dolinie Maricy. Stosunek uczuciowy Bułgarów do tej rzeki przypomina bardzo nasz do Wisły. Marica gra podobną rolę w pieśni i legendzie bułgarskiej, jak Wisła w polskiej. „Szumi Marica okrwawena“ — temi słowami zaczyna się narodowy hymn bułgarski. Nad nią niejednokrotnie staczał naród bułgarski walki z najeźdźcami i niemało krwi spłynęło Maricą do Białego Morza, jak Bułgarzy nazywają morze Egejskie. Historja Bułgarji jest bardzo podobną do historji Polski, zwłaszcza okresy walk o niepodległość. Botew, Lewski, Chitow, Mamarczow — to nasi Mierosławski, Traugutt, Sierakowski, Czachowski. Bohaterzy bułgarscy są otaczani wielkim pietyzmem w dzisiejszej Bułgarji, w zapadłych wsiach spotyka się ich portrety i obrazy z ich bohaterskich przeżyć. Dla spopularyzowania ich wśród ludu używa się oryginalnych sposobów, np. pudełka papierosów posiadają wewnątrz mały portrecik poety-żołnierza, Botewa.

Po tej dygresji przechodzę do dalszych dziejów naszej wyprawy. Zdążając ku tureckiej granicy, przybyliśmy do pogranicznego Swilengradu czyli „jedwabnego grodu“. Leżący nad Maricą, prawie zupełnie teraz wyschniętą, jest Swilengrad centrum hodowli jedwabników w Bułgarji. Tu czekała na nas niemiła niespodzianka. Tureckie władze graniczne nie otrzymały papierów wjazdowych dla naszego auta. Nie pozostało nic innego, jak tylko odbyć turecką część wyprawy bez „Orbisu“, który ma na przeciąg dwóch tygodni pozostać w Swilengradzie. My zaś najbliższym pociągiem odjeżdżamy do Konstantynopola, skąd mamy rozpocząć podróż po europejskiej Turcji.

Marjan Książkiewicz.

Co słychać w Krakowie?

O gotyk kościoła Marjackiego.

Należałoby usunąć przybudówki od strony południowej.

Z radością spogląda każdy Krakowianin na postępujące w szybkiem tempie roboty restauracyjne koło kościoła Najśw. Marji Panny. Zdaje się, że ten łatwo widzialny efekt zachęca wszystkich Polaków do ofiar, które umożliwiły już i pokrycie dachu miedzią i odnowienie wieży niższej, a wreszcie odsłonięcie i osuszenie fundamentów. Zapewne i architekci i historycy sztuki niejeden szczegół historji katedry mieszczańskiej odczytają z potężnych kamiennych podwalin kościoła, uwidocznionych obecnie od strony południowej. Po tych pracach zewnętrznych, które oglądamy dziś w pełnym toku, po odnowieniu kaplic, rozpoczętem dzięki pięknej hojności prawdziwych patrycjuszy miasta, dbałych o klejnot krakowskich zabytków, będzie musiała przyjść kolej na restaurację polichromji Matejkowskiej, mocno podniszczonej i odpadającej już całemi płatami. Widząc jednak, ile już zdołał zdziałać w ciągu kilku lat swego włodarstwa ks. archipresbyter Kulinowski, żywi się wprost z sercą płynącą nadzieję, że wielkie umiłowanie i wielka energja jego sprostają tym ogromnym zadaniom, a nazwisko dzisiejszego rządcy kościoła Marjackiego zrośnie się jeszcze silniej i na wieki ze wspaniałym zabytkiem kultury naszego średniowiecza.

Dopóki jednak trwają **roboty zewnętrzne**, gdy zatrzymały się właśnie u południowego wejścia do presbiterjum, wydaje się nam na czasie poruszenie pewnej myśli, nieobcej wielu miłośnikom krakowskiego gotyku. **Jeżeli** poruszona niedawno myśl o zburzeniu wikarówki dla otwarcia widoku na strzeliste presbiterjum, napotykać może na różne rzeczowe objekcje, to **usunięcie przybudówek okalających kościół od południa**, a częściowo **od północy, wydaje się możliwe do urzeczywistnienia.** Przybudówki te, mieszczące ongiś archiwum kościelne, a obecnie już tylko rozmaite składy brackie, chociaż wystawione podobnoś w 17-tym wieku nie posiadają charakteru stylowego i wartości zabytkowej, a wyłącznie użytkową i to trzeciorzędną. Psują one natomiast wybitnie wrażenie strzelistości absydy i presbiterjum, gdy patrzymy na kościół z rogu ulicy Szpitalnej, czy choćby z przejścia koło kościoła św. Barbary.

Oczyszczenie kościoła Marjackiego z tych przyziemnych budynków uwydatniłoby wyniosłość szkarp i okien, dałoby to wrażenie, jakie odbieramy patrząc na dużo niższą absydę kościoła św. Katarzyny, piękną w swej smukłości, gdyż wolną od kłócących się ze szkarpami linij horyzontalnych. Rozumie się, że mała kapliczka na osi kościoła, schowana między szkarpami, z grobowcem Lwowiąnina Franczkowskiego nie jest zbędną przybudówką, gdyż ma charakter i cechy stylowe; zresztą według przypuszczenia dra K. Bąkowskiego (Kościół Najśw. Panny Marji, 1913, str. 28) zajęła ona miejsce ogrojca i ją konserwować należy.

Przez wypowiedzenie powyższego życzenia nie mam zamiaru wpisać się do cechu „burzymurków krakowskich“, zdaje mi się jednak, że właśnie w interesie najcenniejszych murów Krakowa trzeba wprowadzić pewną hierarchję wartości i nie konserwować bezwzględnie wszystkich starych budyneczków. W naszym wypadku mogę się powołać na opinję niepodejrzanego o burzycielskie tendencje miłośnika Krakowa drą Klemensą Bąkowskiego. Pisząc w wyżej wspomnianej monografji kościoła Marjackiego o tychże przybudówkach wyraźnie powiada: ....„psują harmonję **i z czasem mają być usunięte, przez co kościół przybierze dawną fizjonomję lotnego gotyckiego, w górę strzelającego gmachu**, a ukryte w przybudowlach nagrobki niemałą będą ozdobą“ (str. 29).

Nie wiemy, na jakiej zasadzie dr. Bąkowski zapowiadał „usunięcie“, widzimy jednak, że uznawał je za pożądane i dla świątyni Marjackiej korzystne. Czy obecnie nie nadszedł czas zrealizowania tego życzenia — o tem nich już sądzą powołani i wybrani.

Dr Franciszek Bielak.

Tydzień Polskiego Białego Krzyża w Krakowie.

W skład Komitetu honorowego województwa krakowskiego Tygodnią Polsk. Białego Krzyża, który odbędzie się w czasie od 30 bm. do 7 października weszli: Książę Metropolita Sapieha, wojewoda Darowski, prezydent Rolle i dowódcą okręgu korpusu gen. Wróblewski. Prezesem wojewódzkiego Komitetu obwatelskiego jest prezes Dyrekcji koleji inż. Barwicz, wiceprezesem insp. kol. Święch, sekretarzem Ks. Kan. Litwin.

Delegatki Komitetu Tygodnia Polskiego Białego Krzyża w Krakowie, zaopatrzone w legitymacje i bloczki rozpoczęły wczoraj zbiórkę fantów na cele Tygodnia.

Biuro Tygodnia P. B. K. czynne codziennie od godz. 17—20, mieści się w Dyrekcji kolejowej ul. Paderewskiego 1.

Protest przeciw nadzorowi instytucyj społecznych.

Związek Misyjny Polek w Krakowie wysłał do Rządu, Sejmu i Senatu następujące pismo: W sprawie uchylenia dekretu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej o nadzorze i kontroli nad działalnością instytucji społecznych:

„Dekret ma niejasne i zbyt elastyczne ujęcie, następnie daleko idącą możliwość w kierunku zatamowania czynności instytucyj opiekuńczych, zwłaszcza takich, które powstały z inicjatywy Kościoła katolickiego, a są zasilane przez społeczeństwo katolickie.

Nie odejmując państwu prawa dozoru, zwłaszcza nad instytucjami korzystającemi z wysokiej subwencji państwowej, nie możemy pod żadnym warunkiem zgodzić się na dekret z dnia 2 kwietnia, dlatego żądamy uchylenia tego rozporządzenia w imieniu wszystkich stowarzyszeń katolickich

Związek Misyjny Polek w Krakowie.
Kierowniczka: Helena Straszewska.
Sekretarka: Felicja Kowalewska.

Protest wysłany został 10 czerwca 1928. Towarzystwo nie solidaryzujące się z tym protestem, może swoje odmienne stanowisko w gazetach zaznaczyć.

Kraków, dnia 27. września 1928.

Czwartek 27: Przen. św. Stanisława.
Piątek 28: św. Wacława.
Piątek 28: wsch. słońca o godz. 5.35, zach. o 17.26.

ODZNACZENIE JUGOSŁOWIAŃSKIE. Profesorowie Uniw. Jag.: Dr. Jan Piltz i Dr. Jan Łatkowski otrzymali Komandorję orderu jugosłowiańskiego Św. Sawy.

BIBLJOTEKARZEM KSIĘGOZBIORU KORNICKIEGO mianowany został p. dr. Grycz, urzędnik Bibljoteki Jagiellońskiej w Krakowie.

ZAPIS AMALJI KRIEGEROWEJ GMINIE M. KRAKOWA. W niedzielę dnia 23 bm. odbył się pogrzeb bł. p. Amalji Kriegerowej, właścicielki zakładu fotograficznego, znanego z pierwszorzędnych prac w dziedzinie zdjęć zabytków sztuki. Zmarła pozostawiła testament, który otwarto wczoraj w sądzie cywilnym w obecności reprezentantów gminy m. Krakowa, mocą którego zbiór klisz fotograficznych w ilości około 5000 sztuk oraz pewną ilość przedmiotów muzealnych darowała Muzeum przemysłowemu. Są to przeważnie negatywy o formacie 30×40 i przedstawiają fragmenty architektoniczne budowli krakowskich, portale, odrzwia, obrazy, tryptyki itd.

NIESPODZIANKI ELEKTROWNI MIEJSKIEJ. We wtorek 25 bm. późnym wieczorem publiczność jadąca tramwajami została zaskoczona niemiłą przygodą, gdyż wozy tramwajowe z powodu braku prądu w pewnym momencie stanęły, a pasażerowie musieli udać się pieszo do swych domów. Okazało się, że Zarząd Elektrowni miejskiej nie zawiadomił uprzednio Dyrekcji tramwaju, że zamknie prąd z powodu naprawy centrali, co w konsekwencji pciągnęło za sobą przerwę w komunikacji tramwajowej tak przykrą dla osób mieszkających na peryferji miasta.

BERLINKI Z WĘGLEM NA WIŚLE W KRAKOWIE. Wczoraj rano na Wiśle przy pl. Groble zatrzymały się dwie olbrzymie żelazne berlinki naładowane węglem górnośląskim. Jedna z nich nosi nazwę „Odra“, druga „Króewska Huta“. Na berlinkach powiewają flagi o barwach polskich. Robotnicy przystąpili do wyładowania węgla co trwało do wieczora. Pojemność każdej z łodzi wynosi 100 ton.

REJESTRACJA MĘŻCZYZN Z ROCZNIKA 1910. Na zasadzie art. 24 ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej, magistrat jako powiatowa władza ogólnej administracji, wzywa wszystkich mężczyzn urodzonych 1910 roku, zamieszkałych w Krakowie, aby w czasie od 27 września do 15 października 1928 r. w godzinach urzędowych od 9 rano do 1 po południu codziennie z wyjątkiem niedziel zgłaszali się w Wydziale V. (wojskowym) Magistratu (oficyna I. piętro) do rejestracji osiemnastoletnich, przynosząc ze sobą dokumenty osobiste, a w szczególności metrykę urodzenia.

SKUTKI PRZYGODNYCH ZNAJOMOŚCI. Anna Łonzik zapoznała się przed kilku dniami z pewnym mężczyzną nieznanego jej nazwiska, i w dniu 24 bm. powracając do domu zatrzymała się z nim na ul. Brackiej, przyczem oddała mu klucz od mieszkania, a sama oddaliła się na 10 minut. Gdy powróciła do domu zastała klucz w drzwiach, a z mieszkania skradziono jej 1.800 zł. gotówką, 2 nitki korali i parę kolczyków srebrnych, 2 obrączki złote i 1 zegarek damski srebrny, zaś ów mężczyzna, który widocznie dokonał kradzieży zbiegł.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

„ŚLADEM APOSTOŁÓW“. Sodalicja św. Piotra Klawera wyświetla w sali Muzeum Techniczno-Przemysłowego w Krakowie, ul. Smoleńsk L. 9, oryginalny film z życia misyjnego w Afryce p. t. „Śladem apostołów“ w 4 częściach. Początek przedstawień: W sobotę 29 b. m. o godz. 5 po południu, w niedzielę 30 b. m. o godz. 3, 5 i 7 po południu, a w dni następne o godz. 5 po południu. Ceny miejsc: 1.50 zł., 1 zł i 50 gr. — Bilety wcześniej do nabycia w Sodalicji św. Piotra Klawera, ul. św. Marka L. 25, oraz w dniach wyświetlania przy wejściu na salę.

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Czwartek: „Gdybym chciała...“.
Piątek: „Gdybym chciała...“

GONG.

Czwartek: „Jazda do Krakowa“.
Piątek: „Jazda do Krakowa“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „My pierwsza brygada“.
UCIECHA: „Awanturnica“.
NOWOŚCI: „Niepotrzebny człowiek“.
SZTUKA: „Karuzela udręczeń“.
CORSO: „Czarna Natasza“.
WARSZAWA: Rinaldo-Rinaldini.

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś we czwartek i jutro w piątek komedja Geraldy'ego—Spitzer'a „Gdybym chciała...“. Próby z „Kupca Weneckiego“ pod kierunkiem dyr. Nowakowskiego są w pełnym toku. Z pośród kilku istniejących tłómaczeń wybrano przekład L. Ulricha, jako najpoetyczniejszy i najbliższy oryginału. Mimo to okazała się potrzeba pewnych zmian w brzmieniu tekstu, zwłaszcza w partjach lirycznych i w finałach scen. „Kupiec Wenecki“ otrzymuje obsadę najlepszych sił zespołu oraz nową inscenizację. Przy całkiem drobnych skreśleniach potrafił inscenizator przez odpowiednie skupienie kilku wątków akcji wyczerpać ją w 8-miu obrazach (zamiast 20 w oryginale) przyczem przebieg zdarzeń zyskuje dzięki tym zmianom układu na przejrzystości, nie mówiąc już o względach technicznych wykonania. Sztuka otrzymuje nadto nową oprawę plastyczną.

NEKROLOGJA.

† Prof. Dr. Jerzy Mycielski.

W dniu wczorajszym o godz. 9 rano zmarł w Krakowie dr. Jerzy hr. Mycielski, profesor historji sztuki na Uniwersytecie Jagiellońskim. Ś. p. Jerzy Mycielski urodził się w r. 1856 w Krakowie. Studja gimnazjalne ukończył w gimnazjum św. Anny (Nowodworskiego) w r. 1873. Przez cztery lata następne uczęszczał na wykłady historyczne Wydziału filozoficznego Un. Jag., pracując w seminarjach profesorów Szujskiego, Zakrzewskiego i Smolki. W r. 1878 otrzymał stopień doktora filozoji na Uniw. Jag., a w r. 1879 słuchał wykładów historji i historji sztuki na uniwersytecie w Wiedniu. W r. 1882 habilitował się na docentą historji polskiej w Uniw. Jagiell. i rozpoczął wykłady w półroczu zimowem 1882/83. Po latach dziesięciu została mu rozszerzoną „venia legendi“ na historję sztuki. W grudniu 1893 r. został współpracownikiem Komisji historji sztuki w Akademji Umiejętności, od roku 1895 do 1899 był sekretarzem tej komisji, a od r. 1897 co roku wybieranym członkiem Komitetu artystycznego dla konkursów im. ś. p. Barczewskiego.

Dnia 21 marca 1897 został mianowany profesorem nadzwyczajnym historji sztuki w Uniw. Jagiell., w roku 1902 w lutym wybrany prezesem „Tow. opieki nad polskimi zabytkami sztuki i kultury“, w tym samym roku mianowany członkiem korespondentem Wydziału filologicznego Akademji Umiejętności, a w r. 1913 członkiem zwyczajnym Akademji. W rok później otrzymał nominację na profesora zwyczajnego historji sztuki na Uniw. Jagiell., którą to godność dzierżył do ostatnich chwil życia. Był oficerem orderu włoskiej korony, holenderskiego Orange-Nassau, udekorowany orderem „Polonia restituta“, dalej członkiem licznych Towarzystw naukowych krajowych i zagranicznych, oraz członkiem Komitetu odbudowy Wawelu.

W czasie przyjazdu Prezydenta Rzeczypospolitej do Krakowa w r. 1926 darował Wawelowi wspaniałe łoże empirowe z bogatym okryciem adamaszkowem, które zdobi sypialnię Zygmunta Starego. W ostatnim roku akademickim, nie mogąc z powodu choroby opuszczać mieszkania, prowadził u siebie w domu w Rynku gł. L. 43 proseminarja i seminarja historji sztuki (Dzieje malarstwa w Polsce i malarstwo holenderskie), a również na b. rok szkolny zapowiedział wykłady z zakresu malarstwa. Ś. p. Jerzy Mycielski pozostawił piękne zbiory obrazów, makat i mebli stylowych, które gromadził od długich lat z wielkiem zamiłowaniem i głębokiem znawstwem sztuki.

Ś. p. prof. Mycielski ogłosił drukiem cały szereg prac z zakresu historji sztuki w osobnych broszurach lub w pismach takich jak: „Przegląd Polski“, „Świat“, w sprawozdaniach Akad. Umiej., w „Kwartalniku historycznym“ i t. d.

Wśród prac zmarłego zasługują na szczególniejsze uwzględnienie: „Kandydatura Hozyusza na biskupstwo Warneńskie w r. 1548 i 1549“, Kraków 1881, „Hołd z r. 1525 i sekularyzacja Prus w dziejach Polski“ 1882, „Matka księcia „Panie kochanku“ Kraków 1882, „Cztery portrety królowej „Marysieńki“ Kraków 1883. „Jubileusz trzechsetletni gimnazjum św. Anny w Krakowie“ 1888, „Kongres wiedeński r. 1515 w dwóch obrazach współczesnych“ 1890 Lwów, „Galerja obrazów przy Muzeum Czartoryskich w Krakowie“ 1893, „Aleksander Kucharski, malarz polski w Paryżu 1736—1820“, Kraków 1897, „Antoni Van Dyck 1599—1641“ Kraków 1900. Wśród prac wydanych w sprawozdaniach Komisji historji sztuki Ak. Umiej., znajdują się między innymi: „Nagrobki renesansowe Kobylnickich w kościele w Kobylnikach pod Płockiem“, „Nieznani malarze obrazów w kościele wiśnickim“, „Jan Lacupi i Szczęsny Potocki“ i t. d.

Z powodu śmierci ś. p. prof. Jerzego Mycielskiego na gmachach Uniw. Jagiell. i Polskiej Akademji Umiejętności powiewają żałobne flagi.

Życie gospodarczo-społeczne.

Polscy górnicy we Francji

wciąż się skarżą na złe traktowanie.

Od naszego korespondenta zwiedzającego ośrodki górnicze Francji otrzymujemy garść interesujących szczegółów z życia tamtejszych górników polskich. Praca ich jest ciężka i wśród niebezpiecznych warunków, bardziej jednak skarżą się na złe obchodzenie się z niemi przez nadzory kopalniane. Skargi te są już tak częste, że wreszcie władze nasze powinny zająć się losem swych obywateli i podjąć jakąś interwencję u rządu francuskiego.

Carmaux, 6 IX. 1928.

Pragnę pod koniec mego pobytu podzielić się wiadomościami o życiu polskich górników w Carmaux. Jest ich tutaj około 500.

Według opinji dyrekcji kopalń w Carmaux robotnicy polscy należą tu do **najlepszych sił roboczych**, dają największą wydajność pracy pośród szeregu robotników innych narodowości jak Czechów, Węgrów, Hiszpan i Włochów. Dlatego też robotnik polski jest tu zawsze poszukiwany i ma pierwszeństwo wobec innych.

Z drugiej strony robotnicy Polacy skarżą się tutaj na **złe traktowanie ze strony nadzoru kopalnianego.** Wiedząc o wielkiej pracowitości robotników Polaków dają ich **w najgorsze najbardziej niebezpieczne miejsca w kopalni,** gdzie żąden Francuz nie podoła w pracy. Nasze „Bartki i Antki“ jak się sami wyrażają, nie boją się żadnej roboty, ale chcą przynajmniej być po ludzku traktowani.

Zdarza się, że nadzór kopalniany, wyzyskując nieznajomość języka francuskiego naszych robotników, nietylko oczernia ich przed zarządem kopalnianym, ale za byle głupstwo, przewinienie nakłada **duże kary w formie potrącenia zarobku, lub obniżenia płacy,** gdy tymczasem Francuzi za takie przewinienie nie ponoszą żadnej kary.

Robota jest tu bardzo ciężka. Inne kierunki geologiczne jak: stromy upad, znaczna ilość uskoków, liczne przerosty kamienne w pokładach węgla utrudniają w znacznym stopniu pracę i **czynią ją niebezpieczną ze względu na znaczne ciśnienie skał.** (Głębokość do 450 m.). Wskutek dużego ciśnienia stosują tu obudowę drewnianą bardzo gęstą, pomimo to w ciągu kilku dni wszystkie stemple i kapy zostają zgniecione lub połamane tak, że trzeba walący się pokład podpierać nowemi. Dzienny zarobek robotnika zależnie od wydajności **wynosi 30—55 fr.**, a czasem znacznie więcej. Miesięcznie robotnicy polscy zarabiają od 750—1.500 fr., co w zupełności wystarcza na utrzymanie rodziny, składającej się z kilku osób.

Naogół Polacy tu więcej zarabiają niż Francuzi, jednak nie umieją szanować zdobytej takim trudem monety, wskutek wady, która niszczy nasze społeczeństwo t. j. wskutek nadużywania alkoholu.

„Polak dużo zarabia, ale też dużo przepije“ tak się tu wyrażają Francuzi. Naturalnie trafiają się tu wyjątki wśród robotników, którzy oszczędzają zdobyty grosz, by wrócić do kraju i tam dalej spokojnie pracować lub założyć własny warsztat. Robotnicy, Polacy mieszkają tutaj w osobnej kolonji robotniczej (murowane baraki), które wybudowała kopalnia.

Obecnie są tu 3 polskie kolonje. Na jednego robotnika z rodziną przypada najmniej 3 pokoje z kuchnią z oświetleniem elektrycznem i wodociągiem.

Pomimo tego, że robotnicy Polacy są tutaj już od r. 1920, to jednak nie stworzyli żadnej zwartej organizacji, któraby reprezentowała potrzeby ich wobec kopalni.

Wprawdzie istnieją tutaj związki, jak kulturalno-światowy związek robotników polskich w Carmaux, to jednak mają one na celu raczej rozrywkę, zabawę, aniżeli pracę oświatową lub kulturalną. **Niema tu ani biblioteki polskiej, ani szkoły polskiej, a dzieci uczęszczając do szkół francuskich,** bardzo szybko zapominają swój język ojczysty. Podobno robiono tu starania o założenie polskiej szkoły w dyrekcji kopalń, jednak odmówiono im tego, powiadając, że gdyby założono polską szkołę, to też musieliby założyć hiszpańską, czeską, włoską i t. d., bo tu pracują też robotnicy tych narodowości. Gdyby jednak dołożono więcej starań zwłaszcza ze strony konsulatów polskich, to napewno dałoby się coś zrobić, gdyż w północnej Francji w Lens, w Lille istnieją szkoły polskie już od szeregu lat.

Kolonja robotnicza polska jest tu zdana sama na siebie, nikt się o nią nie troszczy, wskutek tego zanika tu powoli duch narodowy wśród robotników. Gazety polskie rzadko tu przychodzą, a o jakimś odczycie lub pogadance niema mowy. **Do kościoła w niedzielę z Polaków tu prawie nikt nie uczęszcza,** gdyż nie rozumieją francuskich pieśni i modlitw i nie mogą się przyzwyczaić do ich obyczajów.

Z Mitera.

——oo——

Nieurodzaj gnębi Wileńszczyznę.

Wileńszczyzna przechodzi w tym roku okres ciężkiego kryzysu rolniczego. Niedobór żyta wynosić będzie w tym roku na terenie województwa Wileńskiego około 30% urodzaju normalnego. Szereg powiatów dotkniętych jest również dotkliwie nieurodzajem jarzyn i kartofli. Zbiór siana w województwie nie przekracza połowy normalnego. W związku z tem podjęta jest akcja o udzielenie ulg podatkowych dla tamtejszego rolnictwa.

Wysokie obciążenie podatkami komunalnemi ludności Krakowa.

W „Kwartalniku Statystycznym“ omówiono szczegółowo finanse większych miast polskich. Okazuje się, że przeciętne wydatki na mieszkańca są najwyższe w Krakowie, wyższe niż w Warszawie i wynoszą 100.65 złotego wówczas, gdy w Warszawie 76.24 złotego, w Łodzi 48.94 zł., w Wilnie 46.41 zl. Również obciążenie podatkami mieszkańców, wykazuje wysokie obciążenie Krakowa. Wpływy wszystkich podatków wynosiły w Warszawie średnio na mieszkańca 47.21 złotego, w Krakowie 42.06 złotego, w Łodzi 29.60 złotego i w Wilnie 27.60 złotego.

To wysokie obciążenie na rzecz finansów komunalnych w Krakowie jest jednym z głównych powodów zamierania życia gospodarczego w mieście.

——ooo——

Komunikacja kolejowa Łuck—Stojanów

Z dniem 14 b. m. uruchomiono nową linję kolejową dla przewozu osób i bagaży między stacjami Stojanów—Łuck: Horochów—Zwiniacze—Sienkiewiczówka, z zastosowaniem taryf obowiązujących na kolejach normalno-torowych.

Obrady międzynar. kongresu pracowników umysłowych.

Wczoraj rozpoczęły się w Warszawie obrady V. międzynarodowego kongresu pracowników umysłowych, w której to organizacji Polska uczestniczy od roku 1924.

Przewodniczącym kongresu jest dr. Kazimierz Dłuski, prezes międzynarodowej konfederacji i prezes polskiej konfederacji P. U. W komitecie honorowym zasiadają pp. Curie Skłodowska, marsz. sejmu Daszyński, marsz. senatu Szymański, min. pracy Jurkiewicz, prezydent miasta inż. Słomiński, pos. Jaworowski, prezes najwyższego trybunału Kopczyński. Na czele komitetu organizacyjnego stoją pp. Dłuski i sekretarz Kazimierz Mora-Brzeziński.

Kongres potrwa 4 dni. Odbędzie się 6 posiedzeń plenarnych. W kongresie wezmą udział, jako zaproszeni goście, przedstawiciele międzynarodowej konfederacji dziennikarzy i międzynarodowej federacji studentów. Prócz tego przy będzie przedstawiciel instytutu międzynarodowej współpracy intelektualnej.

Odpływ walut z Banku Polskiego

przekroczył 20 milj. zł. za ostatnią dekadę.

Bilans Banku Polskiego za drugą dekadę września b. r. w pozycji kruszec (606.9 milj. zł.), waluty, dewizy i należności zagraniczne (467.1 milj. zł. — **wykazuje zmniejszenie łącznie o 21.9 tys. zł. do sumy 1.074,1 milj. zł.** Waluty i dewizy niezaliczane do pokrycia zmniejszyły się o 542 tys. zł. (203.6 milj. zł.). **Portfel wekslowy wzrósł o 6.6 milj. zł.)** 638 milj. zł.). Pożyczki zabezpieczone papierami wzrosły o 2 milj. zł. (77 milj. zł.).

Natychmiast płatne zobowiązania (615 milj. zł.) i **obieg biletów bankowych (1.154.7 milj. zł.) wzrosły o 12.5 milj. zł. do łącznej sumy 1.769.8 milj. zł.** Przyjęty do zapasów Banku stan polskich monet srebrnych i bilonu zwiększył się o 4.2 milj. zł. (5.7 milj. zł.). Inne pozycje bez większych zmian.

W zestawieniu tem uderzający jest wzrost odpływu walut i dewiz stanowiących pokrycie banknotów. Ubytek ten w poprzednich dekadach wahał się około 10 miljonów zł., obecnie przekroczył znacznie 20 milj. zł.

Pozycja walut zaliczonych do pokrycia w dniu 31 grudnia ub. r. wynosiła 687.545 tys. zł. W czerwcu br. spadła już do 523.654 tys., w lipcu do 501.751 tys., w sierpniu 479.600 tys., wreszcie 10 września figurowało już tylko 467.337 tys. złotych. Ostatnie zamknięcie kontynuuj ten odpływ.

Odpowiednio zmienia się też procentowy stopień pokrycia kruszcowo-walutowego. 31 grudnia ub. r. wynosiło ono 72.61 proc., 30 czerwca b. r. 63.43 proc., 31 sierpnia 61.71 proc. i 10 września 61.13 proc.

Tak znaczny i stały ubytek walut z zapasów Banku Polskiego jest następstwem trwałego deficytu w bilansie handlowym, podcinającego w konsekwencji podstawy naszej waluty.

——oo——

Emigracja polska na P. W. K.

Na posiedzeniu **rady głównej** Powszechnej wystawy Krajowej, które odbyło się onegdaj, przyjęto z uznaniem do wiadomości sprawozdanie zarządu **z przebiegu organizacji poszczególnych działów wystawy.** Uchwalono również jednomyślnie wyrazić podziękowanie Polonji amerykańskiej za **złożenie przez P. W. K. kwoty 25.000 dolarów.** Fundusz ten umożliwi wybudowanie **specjalnego pawilonu poświęconego emigracji polskiej** całego świata.

——ooo——

Niejednolita tendencja w akcjach.

Kraków 26 września. Na rynku walut tendencja utrzymana, dolar prywatnie 8.88—8.88 i pół, czeki bankowe 8.90 i jedna czwarta do 8.90 i trzy czwarte, Bank Polski notuje bez zmiany.

Zebranie giełdowe zaznaczyło się tend ncja niejednolitą. Papiery arbitrażowe Zieleniewski, Siersza górn. i Chodorów mocniej przy większem zainteresowaniu, reszta utrzymana z wyjątkiem Banku Polskiego lekko słabszego. — Obroty nieco większe.

Na pogiełdziu Gazy Wschodnie mocniej, 4% inwestyc. słabiej, reszta bez zmiany. Obroty większe.

Notowano: Bank Polski 177. Przemysłowy 105, Zieleniewski 137, Siersza górn. 75, Elektrownia 56.50, Chodorów 199—200, Chybie 71. Gazy Wschodnie 26, dolarówka 92, inwest. 123, Cegielski 46.50.

Międzyministerjalny komitet turystyczny

ma przygotować Polskę na przyjazd cudzoziemców.

W wyniku konferencji międzyministerjalnej, odbytej w min. komunikacji, zdecydowano **powołać do życia stały komitet międzyministerjalny dla spraw propagandy Polski śród turystów zagranicznych,** w celu zachęcenia ich do przyjazdu do Polski.

W komitecie mają zasiadać delegaci wszystkich ministerjów, mogących przyczynić się do **przygotowania Polski na przyjazd cudzoziemców** (budowa szos, uregulowanie ruchu samochodowego, budowa hoteli, konserwowanie dróg bardziej uczęszczanych, wydawanie barwnych afiszów o najciekawszych miejscowościach i okolicach, wydawanie w jaknajwiększej ilości literatury propagandowej w postaci przewodników, broszur i ulotek w 3 przynajmniej językach)

——o——

MIĘDZYNAR. TARGI W PRADZE.

dnia 25 b. m. t. j. we wtorek nastąpiło otwarcie 17-tych Międzynarodowych Targów Praskich, połączonych z wystawą próbek.

RZEMIOSŁO ŚLĄSKIE URZĄDZA WSTAWĘ.

Z inicjatywy związku samodzielnych polskich rzemieślników i przemyslowców województwa śląskiego, wyłoniono komitet wystawy **rzemieślniczo-przemysłowej,** która ma się **odbyć w Katowicach na wiosnę 1929 roku.** Celem wystawy będzie pokaz prac uczniowskich, czeladniczych i mistrzowskich oraz przegląd ogólnej produkcji polskiego rzemiosła na Śląsku.

Radio.

Piątek 28 września.

Kraków (566): godz. 13 Transmisja sygnału czasu, hejnału z wieży Marjackiej, komunikatu lotniczo-meteorologicznego. 15 Transmisja komunikatów: meteorologiczny i gospodarczy. 17 Muzyka z płyt gramofonowych. 17.25 Odczyt. 18 Transmisja koncertu popołudniowego z Warszawy. 19 Rozmaitości. 19.30 Odczyt. 19.55 Transmisja komunikatu rolniczego, oraz notowania krakowskiej giełdy zbożowej. 20.05 Komunikat sportowy i inne. 20.15 Transmisja koncertu symfon. z Warszawy. 22 Transmisja komunikatów z Warszawy.

Warszawa (1111): godz. 13 Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat lotniczo-meteorologiczny. 15 Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy i nadprogram. 17.05 Transmisja odczytu z Krakowa. 18 Muzyka lekka w wykonaniu orkiestry teatru „Morskie Oko“. 19 Rozmaitości. 19.30 Odczyt. 19.55 Komunikat rolniczy oraz transmisja z Krakowa notowań giełdy zbożowej krakowskiej. 20.05 Nadprogram, komunikaty.

Poznań (348.8): godz. 13 Sygnał czasu, koncert gramofonowy. 14 Notowania giełdy pieniężnej, zbożowo-towarowej i cen targowych Rzeźni miejskiej. 14.15 Komunikaty PATa. 17.35 Kurs elementarny języka angielskiego. 18 IV. Godzina niespodzianek. 19 „Silva rerum“. 19.30 Odczyt. 19.55 Komunikaty gospodarcze. 20.15 Transmisja koncertu symfonicznego z Warszawy. 22 Sygnał czasu, komunikaty: meteorologiczny i PATa. 22.20 Nadprogram. 22.40 Muzyka taneczna z winiarni „Carlton“.

Katowice (422): godz. 16.30 Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych Województwa Śląskiego. 17 Wykład historji Polski. 17.25 Odczyt. 18 Koncert muzyki lekkiej z Warszawy. 19 Rozmaitości. 19.20 Komunikat sportowy. 19.30 Odczyt. 19.55 Komunikat rolniczy z Warszawy. 20.15 Transmisja koncertu symfonicznego z Warszawy. 22 Sygnał czasu oraz komunikaty: lotniczy, meteorologiczny i PATa. 22.30 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili.

Manifestacja antywłoska w Brazylii.

Studenci brazylijscy zniszczyli dziennik „Il Piccolo“.

San Paulo (Brazylja). (PAT) Wskutek nadużycia słowa, raniącego uczucia patrjotyczne ludności, oraz polemiki, jaka wywiązała się na łamach prasy brazylijskiej w sprawie wielkich ofiar lotnictwa, jak katastrofa z wyprawą Amundsena i Delprete, studenci zaatakowali i zniszczyli drukarnię dziennika włoskiego „Il Piccolo“. Tłum wyrzucił na ulicę i spalił archiwum drukarni i znajdujące się tam materjały. Policja okazała się bezsilną, tak, iż musiano wezwać wojsko. Rozproszeni manifestanci przebiegali ulicami miasta, wznosząc wrogie okrzyki.

Buenos Aires. 26 9. (PAT.) Po ożywionej dyskusji Izba deputowanych postanowiła zaniechać placenia kwoty, jaką Argentyna wpłacała dotąd na rzecz Ligi Narodów.

Po zamknięciu kroniki.

Człowiek mucha

produkował się wczoraj w Krakowie między godz. 4—5 pop. Fenomenalny akrobata „wyskrobał się“ po zrębach ścian na szczyt Pałacu Spiskiego, tam zaprodukował kilka ewolucyj, poczem tą samą drogą zszedł na dół, wywołując zdumienie licznie zgromadzonej publiczności.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

Z DIECEZJI GNIEŹNIEŃSKIEJ. Ks. regens poznańskiego Seminarjum Duchownego dr. Stanisław Janasik powołany został z dniem 1 października rb. na stanowisko Oficjała do Gniezna.

Podbój powietrza.

Z Berlina do Tokio.

Jak donoszą z Karachi w Indjach przybył tam onegdaj lotnik niemiecki baron von Hühnefeld, dokonywujący lotu z Berlina do Tokio.

Katastrofa największego samolotu pasażerskiego w Niemczech.

Jak z Berlina donoszą, największy samolot pasażerski niemieckiej Hanzy lotniczej „Deutschland“ posiadający kabinę na 15 pasażerów i zaopatrzony w trzy motory, musiał onegdaj lądować w pobliżu Kolonji wskutek defektu motoru. Przy lądowaniu samolot spłonął doszczętnie. Czterech lotników i 8 pasażerów zdołało się uratować niemal cudem, doznając tylko lekkich obrażeń.

Sąsiedzi Rumunji nie są jeszcze moralnie rozbrojeni.

Z OBRAD IX. ZGROMADZENIA LIGI NARODÓW.

Genewa. 26 9. (PAT.) Na porannem posiedzeniu Zgromadzenia Ligi Narodów przemawiał delegat Holandji Loudon w sprawie ochrony mniejszości, która to sprawa zdaniem delegata holenderskiego posiada pierwszorzędne znaczenie. Z kolei zabrał głos delegat Rumunji Comnene, ażeby odpowiedzieć na wczorajsze przemówienie hr. Apponyi'ego. Comnene zaznaczył, że przy żądaniach dotyczących rozbrojenia należy uwzględnić realny stan rzeczy. Rumunja jest namiętnie oddaną sprawie pokoju i pragnęłaby móc zachować zawsze neutralność tak jak Szwajcarja. W dalszym ciągu swego przemówienia Comnene zaznaczył, że oskarżenia hr. Apponyi'ego są nieuzasadnione i stanowią dowód tego, że sąsiedzi Rumunji nie są jeszcze moralnie rozbrojeni. Politycy węgierscy są widocznie zajęci zakłócaniem spokoju i obalaniem porządku rzeczy stworzonego przez traktaty pokojowe. Sprawiedliwość jest w każdym razie potrzebną. ważniejszą jest jednak rzeczą utrzymanie pokoju.

Zwolennik Callesa wybrany prezydentem Meksyku.

Meksyk. 26 9. (PAT.) Dotychczasowy minister spraw wewnętrznych Emiljo Portez Gil został przez Kongres meksykański wszystkiemi oddanemi 274 głosami wybrany prowizorycznie prezydentem, jako następca prezydenta Callesa, który ustępuje z urzędu dnia 30 listopada. Gil liczy lat 37, jest zatem najmłodszym z prezydentów, jakich Meksyk posiadał. Wybór jego uważają za sukces prezydenta Callesa. Przypuszczają, że Gil będzie się trzymał tych samych zasad rządzenia, co Calles.

Uroczystości Stahlhelmu pod hasłem walki z Locarnem

Obalenie konstytucji, wskrzeszenie cesarstwa, podarcie traktatu wersalskiego — oto wesoło-smutny program Stahlhelmu.

Berlin. 26 9. (PAT.) W ciągu dnia dzisiejszego odbywały się dalsze uroczystości Stahlhelmu pod hasłem walki z Locarnem. „Vossische Ztg.“ charakteryzuje program Stahlhelmu na podstawie wczorajszych przemówień w sposób następujący: 1) Obalenie istniejącej konstytucji(!) 2) Wskrzeszenie cesarstwa (!) 3) Wyrzucenie Francuzów i Anglików z terenów okupowanych(!) 4) Podarcie traktatu wersalskiego(!) 5) Przywrócenie dawnych granic Niemiec. 6) Odmowę płacenia jakichkolwiek spłat reparacyjnych. „Vossische Ztg.“ oświadcza, że program byłby wesoły, gdyby nie wyglądał smutnie i podnosi z pewnem zaniepokojeniem co znaczy wzywanie do czynu jakie się dzisiaj na różnych zebraniach słyszało. Co do pozostałej prasy charakterystyczną rzeczą jest pewne zakłopotanie w kołach niemieckiej partji ludowej, której 12 posłów należy do Stahlhelmu.

Największy na świecie proces przeciwko komunistom.

313 oskarżonych. — Teatr — salą rozpraw. — Koszta procesu wyniosą półtora miljona jen.

Warszawa 26/9. (Telef. wł.). Donoszą z Tokio: Energiczna walka jaką prowadzi od dłuższego czasu rząd japoński z plagą komunizmu, znajdzie swój epilog w wielkim procesie, wyznaczonym na dzień 18 listopada. Będzie to największy proces na świecie w ostatnim dziesiątku lat. Rozprawy odbędą się w sali teatru wielkiego w Tokio, gdyż wszystkie sale sądów japońskich okazały się zbyt szczupłe. Na ławie oskarżonych zasiądzie 313 komunistów oskarżonych o przygotowywanie zamachu stanu. Koszta procesu, który potrwa około 4 miesięcy, obliczają na 1 i pół miljona jenów.

Więc król czy cesarzowa?

rządzić będzie Abisynją.

Wiedeń, 26 września. (PAT) Dzienniki donoszą z Londynu, że w Abisynji ogłoszono dotychczasowego następcę tronu księcia Casari królem Abisynji. Cesarzowa Judyta zatrzyma jednak swoje stanowisko, jako cesarzowa abisyńska.

BURZE I ŚNIEGI NISZCZĄ BOŚNIĘ.

Wiedeń (PAT.) W. B. K. donoszą z Sarajewa, że wczoraj po południu przeszła nad Bośnią i Hercegowiną wielka burza, która spowodowała powódź. Powódź zniszczyła wiele domów i pól. Wszystkie winnice są zniszczone. W Górnej Słowenji zaczęły się mrozy. W niektórych okolicach spadł śnieg.

OGŁOSZENIE STANU WOJENNEGO W QUATEMALI.

Quatemala, 26 września. (PAT) Prezes Rady ministrów zawiesił na okres sześciu miesięcy gwarancję konstytucyjną, co równa się ogłoszeniu stanu wojennego w całej Quatemali. Przyczyną tego jest działalność opozycji uważana za mającą charakter buntowniczy.

W sprawie „kupna“ Szczawnicy i „Sanato“.

Min. Spraw Wojskowych prostuje.

Warszawa, 26 września. (PAT) Ministerstwo Spraw Wojskowych komunikuje: W Nrze 275 dziennika „Rzeczpospolita“ z dnia 24 września b. r. ukazała się wzmianka o prowadzeniu pertraktacyj między M. S. Z. o kupno pensjonatu „Sanato“ w Zakopanem, w szeregu zaś dzienników stołecznych dnia 23 września ukazała się wiadomość o kupnie przez Ministerstwo Spraw Wojskowych zakładu zdrojowego „Szczawnica“ i objęciu go przez władze wojskowe z dniem 1 października. Obie te wzmianki nie odpowiadają prawdzie. Ministerstwo Spr. Wojskowych nietylko nie nabyło żadnego z wyżej wymienionych objektów, ale nawet żadnych pertraktacyj w tym kierunku nie prowadziło.

W dzisiejszym numerze na str. 3 podajemy wiadomość o kupnie wyżej wzmiankowanych przez Ministerstwo Spraw Wojskowych, podaną w dosłownem brzmieniu przez PATa i przedrukowaną przez wszystkie dzienniki krakowskie. Jakimż więc informacjom PATa można naprawdę zawierzyć?

OŚWIADCZENIE PAT'a.

Podana przez P. A. T. informacja z Zakopanego o zakończeniu pertraktacyj przez M. S. W. w sprawie nabycia zdrojowiska Szczawnicy, po sprawdzeniu okazała się mylną. Wiadomość ta dostała się do biuletynu P. A. T. dnia 25 b. m., skutkiem niedokładnych informacyj korespondenta prowincjonalnego.

Redakcja P. A. T.

St. Zjednoczone nie godzą się

na ograniczenia morskie.

Wiedeń, 26 września. (PAT) „United Press“ donosi z Waszyngtonu, że prezydent Coolidge oświadczył, iż wysyłka odpowiedzi amerykańskiej na angielsko-francuski układ morski ulegnie opóźnieniu o jakie 2 do 3 dni. W departamencie państwowym z naciskiem oświadczają, że Stany Zjednoczone pod żadnym warunkiem nie zgodzą się na ograniczenia morskie na podstawie francusko-angielskiego układu.

Francja zastosuje się do życzeń St. Zjednoczonych

W SPRAWIE TRAKTATU FLOTOWEGO.

Paryż. (AW.) „Matin“ publikuje dzisiaj w sprawie angielsko-francuskiego układu flotowego sensacyjne oświadczenie, najwidoczniej przez rząd inspirowane. „Matin“ stwierdza między innemi, że układ francusko-angielski nie jest bynajmniej pomyślany jako ultimatum pod adresem Stanów Zjednoczonych. Anglja i Francja działają w najlepszej wierze i rozumie się samo przez się, że jeżeli Stany Zjednoczone sprzeciwią się zawarciu w nocie zasadzie o budowie krążowników łodzi podwodnych, Francja postanowienia te wycofa lub przynajmniej zmieni. Na wszelki wypadek Francja zbada uczciwie wszystkie propozycje amerykańskie i będzie starała się zastosować do życzeń Stanów Zjednoczonych.

Rokowanie polsko niemieckie

w sprawach waloryzacyjnych — rozpoczęte.

Berlin, 25 9. (PAT.) Po dwumiesięcznej przerwie spowodowanej okresem urlopów letnich rozpoczęte zostały rokowania polsko-niemieckie w sprawach rozrachunkowych i waloryzacyjnych nie objętych układem waloryzacyjnym podpisanym w Berlinie w dniu 5 lipca 1928. W dniu 24 bm. przystąpiły do dalszych obrad komisje: 1) w sprawach obligacyj byłego zachodnio pruskiego związku prowincjonalnego oraz 2) w sprawach niemieckich zakładów listów zastawnych. W dniu 25 bm. podejmie prace komisja kas oszczędności, a w następnych dniach rozpoczną się obrady komisji ciał samorządowych przeciętych granicą oraz komisji zasiłków wojennych o ile nie są one objęte układem waloryzacyjnym. W tym samym dniu odbędą się również obrady komisji banków rentowych. Rokowania ze strony Polski prwadzi prezes Prądzyński i radca Marchlewski.

Utworzenie tajnego rządu litewskiego w Wilnie“.

Sprostowanie P. A. T.-a.

Warszawa. 25 9 (PAT.) Prasa litewska ogłosiła komunikat litewskiej policji politycznej o rzekomej ucieczce na Litwę oficera polskiego sztabu generalnego i poczynionych przez niego rewelacjach w sprawie przygotowań Pleczkaitisa na terenie Polski przeciwko rządowi litewskiemu, oraz w sprawie utworzenia tajnego rządu litewskiego w Wilnie.

P. A. T. jest upoważniona do kategorycznego stwierdzenia, że wiadomość o ucieczce polskiego oficera sztabu generalnego jest z gruntu fałszywą, a tem samem poczynione przez niego rewelacje należy uważać za całkowicie zmyślone, celem świadomego wprowadzenia w błąd opinji publicznej.

Morderca hr. Potockiego — Siczyński,

zbiera fundusze na agitację antypolską.

Moskwa. (Tel. wł.) Do Charkowa przybył onegdaj głośny swego czasu działacz ukraiński i morderca namiestnika Galicji hr. Potockiego — Miron Siczyński. Celem przybycia jest uzyskanie funduszów na prowadzenie propagandy antypolskiej wśród emigracji ukraińskiej. Siczyński odbył dłuższą konferencję z prezesem rządu Ukrainy sowieckiej Czubarem.

Trocki ciężko chory.

Warszawa, 26 września. (Telef. wł.) Donoszą z Berlina: „Volkswille“, organ niemieckiej lewicy komunistycznej, dowiaduje się drogą okrężną z Moskwy, że nadeszły tam poufne wiadomości o ciężkiej chorobie Trockiego. Wódz opozycji bolszewickiej zaniemógł na malarję wraz z całą swą rodziną w miejscowości swego wygnania.

PODPISANIE TRAKTATU PRZYJAŹNI AFGAŃSKO-EGIPSKIEGO.

Kair. (PAT.). Minister Spraw Zagranicznych polecił posłowi egipskiemu w Teheranie udać się do Kabulu, w celu podpisania traktatu przyjaźni z Afganistanem. Po wypełnieniu tej misji poseł uda się na nowe stanowisko do Berlina.

S. S. VAN DINE. 2

Sprawa panny Odell.

W wyniku prohibicji wytworzył się w Nowym Jorku niepożądany, bardzo niebezpieczny rodzaj życia nocnego. Wzdłuż Broadwayu i jego bocznic, powstał pod firmą klubów nocnych cały szereg zasobnych kabaretów, a równocześnie zaczęły sie mnożyć, w sposób zastraszający. morderstwa bądź na tle namiętności. bądź na tle pieniężnem, które, jak mówiono, brały swoją inicjatywę w tych właśnie ohydnych lokalach.

Wkońcu, gdy w pewnym wypadku poszlaki wskazywały na to. że plany i przygotowania do tej zbrodni. czynione były w jednym z owych klubów. i gdy dwóch detektywów. prowadzących śledztwo w tej sprawie. znaleziono pewnego poranka nieżywych w sąsiedztwie jednego z klubów. z ranami od kul rewolwerowych, Markham postanowił odłożyć narazie wszystkie inne sprawy swego biura i zająć się osobiście zbrodniczemi stosunkami. jakie wytworzyły się w mieście.

ROZDZIAŁ II.

Morderstwo.

(Wtorek, 11 września. 8.30 rano).

Zaledwie minęła godzina 8.30 rano owego pamiętnego dnia 11 września. gdy Markham zawiadomił nas o fakcie.

Mieszkałem czasowo u Vance'a przy ul. 38 Wschodniej, gdzie najmował on odnowiony apartament, mieszczący się w dwóch górnych piętrach pięknego domu.

Tego ranka wstałem wcześnie i pracowałem w bibljotece, gdy Currie, służący i majordomus Vance'a zawiadomił, że w salonie jest obecny Markham. Ta wczesna wizyta zdziwiła mnie niepomiernie; Markham bowiem wiedział dobrze, że Vance, który rzadko wstawał przed południem, nie lubił, gdy mu przerywano jego poranne drzemki. W tej chwili odniosłem wrażenia, że stało się coś niezwykłego i ważnego.

Gdy wszedłem do salonu, Markham niespokojnie chodził tam i napowrót. Zatrzymał się i spojrzał na mnie zmęczonemi oczyma. Był średniego wzrostu, krępy, gładko ogolony. a włos miał przyprószony siwizną.

— Dzień dobry — pozdrowił mnie. Znów morderstwo w sferach teatrzyków — najgorsze i najohydniejsze. Nadarzyła się sprawa dla Vance'a, Małgorzata Odell, zwana „Kanarkiem“. została uduszona w swojem mieszkaniu. Z doniesień, jakie otrzymałem telefonicznie. wygląda to. jak nowa zbrodnia. związana z klubami nocnemi. Czy można obudzić sybarytę?

— Naturalnie. — zgodziłem się z pośpiechem, — „Kanarek!“ Gdyby chodziło o znalezienie ofary, której morderstwo wywołałoby w mieście jaknajwiększe poruszenie. wybór nie mógł być lepszy.

Śpiesząc do drzwi. zawołałem Currie'go i poleciłem mu natychmiast poprosić Vance'a.

— Obawiam się... — zaczął Currie, grzecznie wyrażając swe wahanie.

— Proszę się nie obawiać — wmieszał się Markham. — Biorę na siebie całą odpowiedzialność za obudzenie pana o tak niezwykłej godzinie.

Currie wyczuł, że stało się jakieś nieszczęście i wyszedł spełnić polecenie

Po upływie minuty albo dwóch, Vance ukazał się w drzwiach salonu w pyjamie

— Słowo daję! — przywitał nas z łagodnem zdumieniem i spojrzał na zegar. — Czyż wy, chłopcy. nie poszlibyście jeszcze spać?

Markham przymrużył oczy: nie był usposobiony do żartów.

— Zamordowano „Kanarka“! — wybuchnąłem.

Vance spojrzał na mnie pytająco:

— Czyjego kanarka?

— Małgorzatę Odell znaleziono dziś zrana uduszoną! — poprawił Markham gwałtownie. — Nawet ty musiałeś słyszeć o niej i możesz zdać sobie sprawę z ważności tej zbrodni. Jeżeli chcesz mi towarzyszć, jak nieraz chciałeś. musisz się spieszyć.

Vance zgasił papierosa.

— Małgorzata Odell... co? Jasnowłosa Aspazja Broadwayu. Bardzo smutny wypadek! — Mimo lekceważącego tonu widać było. że jest głęboko zainteresowany.

Udał się do swej sypialni, Markham wyciągnął cygaro, a ja poszedłem do bibljoteki, aby złożyć papiery. nad któremi pracowałem.

Nie upłynęło dziesięć minut. gdy zjawił się Vance. ubrany już do wyjścia.

— A więc. mój stary. — rzekł wesoło. biorąc od służącego kapelusz. rękawiczki i laskę, — chodźmy.

Pojechaliśmy wzdłuż Madison Avenue, skręciliśmy do Parku Centralnego, skąd wyjechaliśmy przy wylocie ul. 72 Zachodniej. Mieszkanie Małgorzaty Odell było bliżej Broadwayu, przy ul. 71 Zachodniej, pod Nr. 184. Gdy podjechaliśmy do rogu ulicy, pełniący służbę policjant musiał specjalnie dla nas zrobić przejście wśród tłumów. które się już zebrały na wiadomość o przybyciu policji.

Teathergill. jeden z funkcjonarjuszów policji, czekał w głównym hallu na przybycie swego szefa.

— Wielkie nieszczęście. proszę pana! — biadał. — Straszne zbiegowisko. bo to właśnie w tym czasie!.. — Wzruszył ramionami zniechęcony.

— Może się rozejdą niedługo. — rzekł Markham, podając mu rękę. — Jakże idą sprawy? Sierżant Heath telefonował mi niedługo po panu i powiedział, że na pierwszy rzut oka sprawa wydaje się nieco trudna.

— Trudna? — powtórzył Teathergill ponuro. — Jest wprost tajemnicza.

Teathergill poszedł naprzód, wskazując drogę do drzwi, znajdujących się w tylnej części hallu.

— To tu, proszę pana — rzekł. — Pójdę teraz do domu wyspać się. Życzę panu szczęścia — i odszedł.

Zachodzi konieczność krótkiego opisu domu i jego wewnętrznego urządzenia. gdyż szczególna budowa domu stanowiła istotną część tego napozór nierozwiązalnego problemu, jakim było morderstwo.

Dom był czteropiętrowy. Na każdem piętrze mieściły się trzy albo cztery kilkupokojowe apartamenty. Widownią zbrodni był parter, gdzie znajdowały się trzy mieszkania i gabinet dentysty. C. d. n.

Wydawca za „Głos Narodu“ Ske z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedzialny Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.